

Opłacono ryczałtem. Cena numeru pojedynczego mk. 35.000 (0,25)

ZOŁNIERZ POLSKI

ROK V

WARSZAWA, NIEDZIELA 2 GRUDNIA 1923

№ 48 (380)

W SETNĄ ROCZNICĘ ZGONU LIRNIKA NADNIEMEŃSKIEGO



ZBIORY ZDIGITALIZOWANE

CBW

www.cbw.pl

LUDWIK KONDRATOWICZ (WŁADYSŁAW SYROKOMLA)

Ur. 1823 † 1862

LIRNIK NADNIEMEŃSKI

WŁADYSŁAW SYROKOMLA

(1823—1862)

Każdy dzień przynosi człowiekowi wiele zachodów, trosk, prac, które pilno trzeba odrobić, więc też każdy dzień zabiera mu czas, zabiera myśl, że ani obejrzeć się, ani pamiętać i wspomnieć o tem, co już minęło, co już skończyło się... I tak się ta troska dnia powszedniego o swoje upomina, że nie zawsze mamy czas myśleć o tych, których nam śmierć zabrała, choćby to byli bliscy i bardzo kochani. Lecz oto ktoś powie: dziś mija rok, mija dwa... jak odszedł od nas na zawsze ktoś drogi, ktoś nam potrzebny. I wtedy wspominamy i żal nas chwyta, modlimy się za spokój jego duszy... On znowu jak wśród nas, bo o nim wspominamy, życie jego rozpamiętywamy.

I naród cały miewa rocznice, w których poświęca wspomnienie tym najlepszym swym synom, którzy dla niego żyli, dla niego pracowali, dla jego szczęścia, dla jego chwały... Święcąc ich pamięć naród płaci im swój dług, okazuje swą wdzięczność, i doznaje dumy na myśl, że tacy wśród nas byli... I wtedy niejeden nieraz pomyśli: nie najgorsi my, jeśli takie wśród nas wyhodowaliśmy serca...

W roku bieżącym przypada właśnie jedna z takich rocznic; minęło bowiem sto lat od chwili, gdy na dalekiej Białoruszczyźnie, poza granicami dzisiejszej Polski, w Smolhowie pod Bobrujskiem (w Mińszczyźnie) urodził się poeta Ludwik Kondratowicz. Podpisywał się zawsze „Władysław Syrokomla“, i najczęściej go tak nazywamy. Przydajemy mu miano lirnika litewskiego i sam siebie lirnikiem nazywał, bo na skromnej lirze drewnianej — ale z czarodziejskiego drewna — grał cicho i skromnie i pukał do chat wiejskich i małych dworów szlacheckich, omijając pałace pańskie. Pukał do ich okien i drzwi, bo kochał te chaty i dworki — sam w jednym z takich dworów mieszkał, — rozumiał ich troski, niedole, ich pragnienia i myśli, w *gawędy* z nimi wchodził, gwarzył długo i serdecznie. „Gawędami“ nazywał swoje obrazki, w których wystawiał życie mieszczańców owych dworów i chat. Bo u niego

*Zawsze wyjdzie z pod ręki lub litewska chatka,
Lub kościółek wioskowy, lub dworek litewski*

*A w środku wyobrażam, że mieszka lud cichy,
Parobczaki, dziewczęta, starce siwobrode...*

Szukał tam serc prostych i wiernych — i dzielnych! a jeżeli spostrzegł jakie grzechy, upominał, naganił, lecz wyrozumiał i wybaczył.

Więc serdeczny to był lirnik litewski.

Kochał cały swój kraj, swoją ziemię, jej niebo, jej łąki, pola, lasy...

*W dni moje młode, w dni moje szczęśliwe
I jam uprawiał nadnienienską niwę*

*Tameczne łąki znam po aromacie,
Wodę tameczną po smaku odgadnę.*

A pod niebem litewskim, wśród litewskich niw malował lud i jego pracę. Niech się do niego zwraca,

*Kto lubi znój, gdy swojskie słońce parzy,
Kto lubi pieśń żniwiarek i żniwiarzy,
Kto w pieśni rad powietrze swojskie chwyta,
Kto lubi chleb ze słowiańskiego żyta,
I ptactwa gwar wśród pola, wśród dąbrowy,
I prosty lud wioskowy, zaściankowy...*

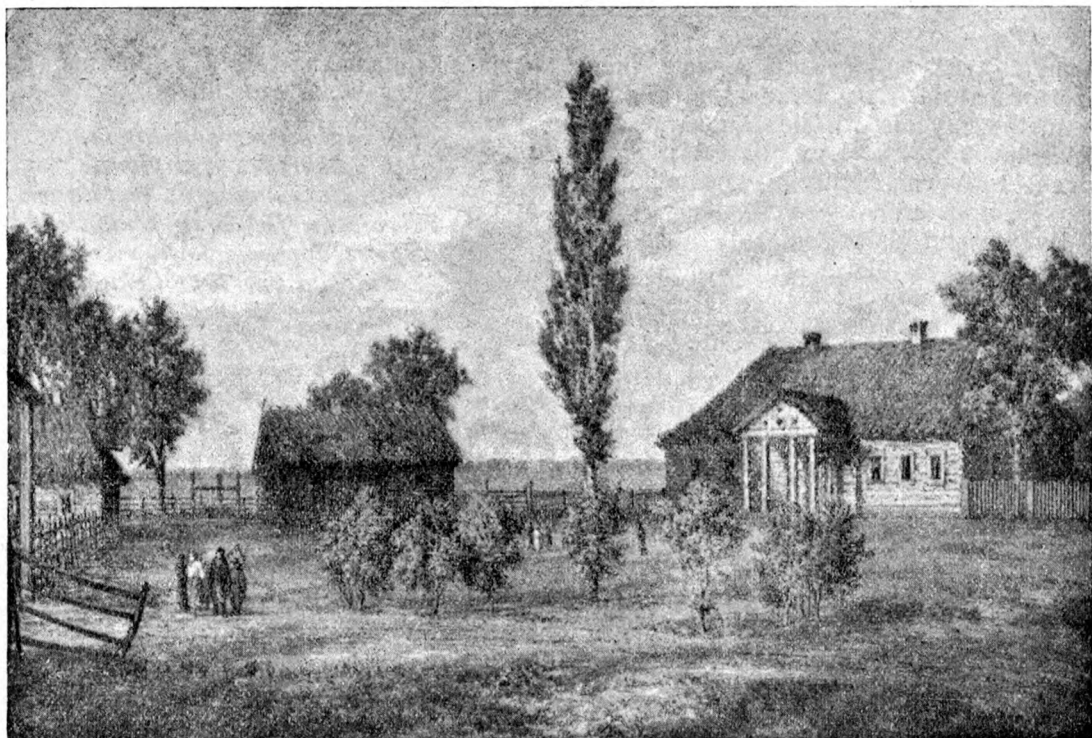
Była różnica, nawet wielka w owe czasy między ludem wioskowym a zaściankowym. W wiosce mieszkali chłopci, w zaścianku — szlachta. Jaka to? Ta, co to „krzywo pisze prosto orze“, co nie miała zanadto ani pola, ani łąki, ani lasu, a pracując ciężko od świtu do nocy sama imiała się pługą, kosy, sierpa, siekiery, cepa... Był to lud — ale wolny. Syrokomla żył w czasach, gdy istniała niewola ludu, pańszczyzna... Lud wioskowy był pańszczyźniany. Lirnika stan niewoli „ludu bożego“ przejmował do głębi duszy. Gorczył i żal nieraz napełniały mu serce.

*Bóg się do ludzkiej postaci zniża
By nas uzacnił, podniósł ku sobie,
A u nas szlachcic — jasne wielmoże
Rad, że mu herby dała ojczyzna...
Bóg został człkiem, a on nie może,
Kmiotków za bliźnich swoich nie przyzna...*

A on tak gorąco pragnął, by wszyscy ludzie byli sobie braćmi... Położył się do grobu, nie doczekawszy się... Gdyby teraz powstał, ujrzałby lud wolny, który w swoim ręku ma losy swoje i ojczyzny. Lecz czyby się uradował, że już wszelkie zło, krzywda, nienawiść znikły z powierzchni ziemi, przynajmniej z rodzinnego kraju? Nie, zamało jeszcze spał w grobie, dopiero 60 lat skończyło się w roku ubiegłym.

Powiedzieliśmy — grzechy wyrozumiał i wybaczył. Ale nie każdy. Nie wybaczył grzechu krzywdy. Ani tych win, za które cały naród odpokutować musiał. Z żalem więc kreśli jedną ze swych „gawęd żołnierskich“. Nazywa się ta gawęda „Hetman polny“.

Hetman polny umyślił ukarać Tatarów za



Smolhów, w ziemi Mińskiej—miejsce urodzenia Władysława Syrokomli

pustoszenie kraju, nie dać im uprowadzić do niewoli, w jassyr gromady.

*Hej, gdy zawita dzicz hajdamacka,
Z poza pagórka wypaść z nienacka,
I broniąc niskie strzechy*

*wioskowe
Krymskich bandytów pobić na głowę.
Tak już uradził plan całej sprawy.
Wielmożny hetman polnej buławy.*

*Lecz zabezpieczon w żelaznej zbroi
Nie zawždy rycerz Boga się boi,
Szlachta pancerna i ciurów tłuszcza
Oto po wiosce zagon rozpuszczą,
Rabuje bratnie chaty, śpichlerze,
Robocze woły rżnie na wieczerzę,
Zniewala kraśne dziewy wieśniacze,
I jeszcze bje, gdy kto zapłacie.
Jeno się śmieje z jęków i wrzawy
Wielmożny hetman polnej buławy.*

Naszli Tatarzy nocą, usłyszeli jęki, pomyśleli, że to chyba ich przednia straż tak gospodaruje, — nie rodacy przecież, co mieli bronić „niskich chat wioskowych“ i poszli gdzieindziej, spadli na własny dom hetmana.

*Zamek spalony, służba wyrżnięta,
Żona gdzieś dźwiga tatarskie pęta,
Na zgłiszczach domu modli się łzawy
Wielmożny hetman polnej buławy.*

Hetman zawinił, został ukarany. Lecz czy on jeden zawinił? A żołnierze, a „ciurów tłuszcza“? I nie on jeden został ukarany, wszyscy pospołu

za swawolę, za niezgodę, za krzywdy. Piękna ziemia polska rozszarpana na długie lata dostała się pod obce panowanie.

*Piękna ziemico! zgubionaś sto razy!
Nie drążysz przed Szwedem, ani Zaporozem,
Lecz sama własnym zabijasz się nożem,
Nie winuj obcych, co z chciwym zapalem
Biegną ku tobie, czując twe — niesdrowie:
Tylko narzędziem Pańskim są krukowie,
Co lecą martwem nasycić się ciałem.*

Lecz czyż dać krukowi dzień w dzień szarpać swe ciało? Czy pozostawić ojczyznę na zawsze w niewoli?

A co jest ojczyzna?

*Co jest ojczyzna? Oto ja ci powiem:
Starzy ją zwali swem życiem, swem zdrowiem,
Służąc jej wiernie w złym i dobrym losie.
Co jest ojczyzna? To twej chaty ściany,
To dach twój stary, słomą poszywany,
To zagon żyta, co cię karmi w głodzie,
Z rzeczki twej woda, co cię rzeźwi w lecie,
To piękność dziewcząt, co ci serce bodzie,
To twoje niebo, najpiękniejsze w świecie.
Smak twego jabłka, cień twojej jabłoni,
To dzwon kościelny, co ci na mszę dzwoni,
To twoich sejmów trwałość i swoboda,
To twego ojca oświata broda...
To jest ojczyzna — za jednym wyrazem
Wszędzie częstkami i pospołu razem.
Takiej ojczyzny od Tatarów bronim,
Taką kochamy, jesteśmy z niej hardzi!*

Dawnymi czasy ojczyzna bywała nieraz w niebezpieczeństwie. Z ostatecznej toni ratowało ją nieraz rycerstwo, ale „kupa mieszczanów i szlachta ubodzy“. Lecz o Tatarach czy o Szwedach — to dawne, bardzo dawne gadki. Syrokomla był „urodzony w niewoli, okuty w powiciu“. Był małym dzieckiem, gdy Polska napróżno usiłowała wyzwolić się z niewoli — w roku 1831. Nie doczekał nowego powstania w r. 1863, bo umarł na kilka miesięcy wcześniej w r. 1862. Lecz pragnął gorąco chwilę zorojnej walki przybliżyć. Z wieści znał tę dobę, gdy zdawało się najbliższy i najpotężniejszy w owe czasy wróg — Rosja — musiał ustępować przed zwycięskimi wojskami Napoleona. Prawda, skończyło się to wtedy klęską Napoleona i naszą zarazem. Lecz lirnik nasz chętnie wracał do tych czasów, kiedy obok zastępów Napoleona szły na Moskwę wojska polskie, ruszyła się „kupa mieszczanów i szlachta ubodzy“. Oto poszedł cały „zascianek Podkowa“.

*Nazajutrz ledwie poranek zabłyśka,
Znikła z zascianka młodzież od wyboru,
Zniknęły konie z naszego pastwiska,
Zniknął pan hrabia ze swojego dworu,*

Brał udział i lud wioskowy. Opowie nam o tem „Janko Cmentarnik“, wojak napoleoński; opowiada nam to „sielanka bojowa“ p.t. „Ułas“. Z dworów, dworów, z chat, wyszli wszyscy zdolni do boju, a po chatach wiejskich, po lasach ukrywały się ich rodziny — nasłuchując pilnie — gdzie się kręcą kozacy. A lud ukrywał, karmił, osłaniał od niepogody, zimna, niewygód, głodu...

Niestety, nie zawsze wdzięczność szła za ofiarą. Tak trudno się poprawiać z zadawnionych grzechów!

Z tej samej doby napoleońskiej, doby walki ze śmiertelnym wrogiem, jawią się przed nami w obrazku Syrokomli zacny, choć wielki gdera, „kapitan Szperpentyna“ i dzielny, mężny, wierny — złote serce — „kapral Terefera“. Kapitan Szperpentyna raniony w nogę, bandaż krwawią. Nie chce opóźniać całego oddziału — bo było to w odwrocie z pod Moskwy, a kozacy tuż...

*Z pod Smoleńska nasza wiara
Żwawym marszem w odwrot kroczy;
Rzadko który miał suchara,
A gorzałki — ani w oczy!
A kozacy tuż nad karkiem,
A mróz stopni ze trzydzieści!*

Więc wstanie na śniegu, porucznik niech spieszenie prowadzi oddział dalej. Lecz popsut plan „Kapral Terefera“ (od przysłowia go tak nazywano). Niestety, mimo medalów za zastugę okazał się winnym niesubordynacji. Postanowił

wziąć kapitana na plecy i dobrnąć gdzieś do szpitala, czy wozu szpitalnego.

*Jak ofuknie się z hałasem,
Jak zaiskrzy się, zapłonie:
„Patrz, kolumna już pod lasem!
Twoje miejsce przy plutonie!
Spiesz dopędzić towarzyszel!
Za zbiegostwo areszt, kula!“
Ja, udając że nie słyszę,
Saitzę na mój kark dziadula.
On się zwija z całej siły,
Grozi, krzyczy na mych ręku,
Jezu Chryste, Panie miły,
Terefere tatulenku!*

Cóż, gdy kapral wziął na kiel, i ani zwał na fuki. Brnie w śniegach, mróz, lecz kapralowi gorąco! Spocznie na chwilę, i marsz naprzód aż łeb potnieje. Wtem jakieś wojsko — to kozacy?

*Widzisz, trutniu, co to czeka,
Kto rozkazy poniewiera!
To kozactwo... nas rozsieka,
Marnie zginięsz Terefera!
Putrz, swawol, co zrobiły!
Byłbyś z braćmi, z bronią w ręku!*

Nie, to nie kozacy...

*„Broni prezentuj, jak na wartę! —
Krzyknął kapitan z zapalem —
To sam cesarz Bonaparte!“
Szperpentyna jak odżyły,
Na śnieg skoczył z moich ręk
Jezu Chryste, Panie miły,
Terefere tatulenku!*

Cesarz groźnie pyta, czemu tak późno, czemu nie z oddziałem. Kapral umiał się wytłumaczyć. Cesarz pyta kapitana...

*I mój kapitan jedyny
Dał świadectwo mej odwadze,
Jednak mruknął coś z pod wąsa
O wojskowej niekarności,
Lecz się usta nie ruszyły,
Nie wydały głośno dźwięku,
Jezu Chryste Panie miły,
Terefere tatulenku.
Do swych piersi Cesarz sięga —
Dał mi krzyżyk... o rozkosze!
Patrzcie, to jest wstęga,
A na ciele sam krzyż noszę!
A jak umrze Terejera,
Wen ustrójcie go na mary,
Niechaj moją pierś ubiera,
Niech ozdabia mundur stary
Jezu Chryste, Panie miły,
Terefere tatulenku.*

Tak skakało serce lirnikowi litewskiemu do tych czasów, do tych ludzi dziarskich a dzielnych,

co nieulekli nie wypuszczali broni z ręki do ostatka.

Aż oto, o czym marzył Sorokomla, to za naszych czasów się stało. Dzięki takim, jak on, synom ojczyzna przetrwała w sercach naszych — aż zmartwychwstała, aż ciało na się wzięła. Więc pożegnajmy serdecznie naszego lirnika, jak go niegdyś, składając do grobu żegnano.

*Od chaty do chaty, do grobowej deski
Z swą lirą wędrował nasz lirnik litewski.
Witały go dwory, witała go strzecha,*

*Wtórzyły mu wdzięcznie zabłakane echa...
Bo z jej o lirenki leciały piosenki,
Jak szare skowronki wlatowały z pod ręki*

*Spoczywaj lirniku, nasz bracie wioskowy,
Spoczywaj lirniku, a ziola nadgrobnie
Niech szemrzą nad tobą, jak struny żałobne,
Wzruszone powiewem ojczystej dąbrowy,
Spoczywaj lirniku, nasz bracie wioskowy.*

A. Drogoszewski

WIERSE WŁADYSŁAWA SYROKOMLI

N A P O L E O N I S T A

*Honorowy krzyż na fraku,
Wąsy zawiesziste,
Jedną ręką na temblaku:
Masz Napoljoniste.*

*Babia czułość meraz błyśnie
Przez rysy junaczę;
Nieraz marszem brwi naciśnie,
By ukryć, że płacze.*

*Ne powie, że bił się tego,
Ze lat krew szeroko;
Ale wspomnij Lipsę, Marengo
I spojrzysz mu w oko!*

*Dziś, gdy jego przeszłość cała
W grobie pochowana,
Bywa smutny, gdyby skuta,
Milczący jak ściana.*

*Ale przed nim niespodzianie
Wyrzecz imię Jego,
On się ze wie frontem stanie,
I tży mu pobięga*

*Krzyż na piersiach; lecz ma drugi
Pod suknią znak Boski:
Obok krzyża za zasługi
Medal częstochowski*

*Krzyż i meaal miał na tonie
Wśród bitew, jak zbroję.
Pierś wojaka i po zgonie
W krzyż, w medal ustroją.*

*Z medalikiem zda rachunek
Przed Najwyższym Panem,
Z krzyżem — stanie na meldunek
Przed Wodzem kochanym.*

K O R A L E

dumka kozacka

*Gdym z kozaki szedł na boje,
Moja Hanka rzecze:
„Niesiesz, luby, życie swoje
Pod tatarskie miecz-!
Lecz modlitwa, płaż dziewczyny
W boju cię ocali;
Ty mi sato, mój jedyny,
Przynieś sznur koralu“.*

*Bóg kozackiej szczęścił braci:
W jednej boju chwili
Chas tatarski wojsko traci,
A my gród zdobyli.
Gdy wyparto krąpkie urota,
Gdy się miasto pali,
Inszy srebro inszy złota,
Jam szukał koralu.*

*Wśród rabunku los mi służy,
Pan Bóg zdobyć poa:
Sznur koralu krajny, duży,
Jakby wiśnia mioda!
Pochwyciwszy zdobyć drogą,
Już nie czekam dalej,
Śpieszę stanąć przed niebogą,
Dać jej sznur koralu.*

*Pęzę stępem, pędzę błonią, —
Oj, daremna praca!
W naszej wiosce dzwony dzwonią,
Lud z mogitek uraca.
Dobrzy ludzie śpieszą ku mnie
I wołają z dali:
— „Twoja Hanka leży w trumnie,
Nie trzeba koralu!“*

*Zapłakałem, zająknąłem,
I rostrądm rzesze,
I przed cerkwią padam czołem,
I przed obrazem śpieszę.
Do najświętszych stóp Maryi
Niosę smutne żale
I zawieszam u Jej szyi
Czerwone koralu!*

NIEPIŚMIENNY

gawęda ludowa

(urywek)

I

*Ja nie zazdroścę, chowaj mię, Boże,
 Nic i nikomu na Bożym świecie;
 Jednego tylko zazdrościć może,
 Że wy, panowie, pisać umiecie.
 Dajcie mi pióro i kartę białą,
 Naucście piórem wodzić w potrzebie!
 Tożby latało, tożby latało,
 Jak błyskawica po ciemnym niebie!
 Wszystko, co boli, co cieszy szczerze,
 Co smut obaczę, co mi kto powie,
 Wszystkoby wiernie kładł na papierze.
 Dumę po dumce, słowo po słowie.
 Spisałbym widok Bożego świata,
 Każdy tak piękny, każdy odmienny;
 A teraz wszystko marnie ulata:
 Bom nieuczony, bom niepiśmienny!*

II

*Spisałbym naprzód piękne sny moje,
 Bo czasem cudnie przysnąć się zdarzy:
 Kiedy zobaczę śliczną dziewczynę,
 Albo aniołów o jasnej twarzy.
 Spisałbym potem płaszczyk słoweczka,
 Ranne skowronka Zdrowaś Maryja;
 Wydałbym piśmem, co mówi rzeczka,
 Gdy się w kamyczkach pianą rozbija?
 Co mówi z wiatrem kłósiła nawa?
 Co ryczą woły, jak beczą stada?
 Jak dzwon kościelny ludzi przyzywa,
 A potem, mrucząc, sam z sobą gada?
 Jak kowal młotem bije w kowadło?
 Jak młynarz gromce w rozszczęp kamienny?
 Wszystkoby wiernie spisać wypadło —
 Pożałuj się, Boże, jam niepiśmienny!*

III

*Jakie rokosze, jakie rozkosze!
 Umieć wypisać słowo po słowie,
 Co ma się w myślach, co w sercu noszę,
 Karta zrozumie, piórko wypowie!
 Ludzie gotowi wyśmiać biedaka,
 Nie zrozumieją, serce ci szrania,
 A czasem dumka przychodzi taka,
 Że i słów żadnych nie znaleźć na nią.
 Jaby po prostu, jak serce puka,
 Takbym i pisał na białej karcie:
 Pukania serca słowić nie sztuka,
 Ludziom nie można mówić otwarcie.
 Pióro wyskrzypi, z pod serca mowę,
 A papier milczy, jakby mur ścienny...
 Dumki-gotówki, bywajcie zdrowe!
 Ja was nie schwyćę — jam niepiśmienny!*

SOSNA

(urywek)

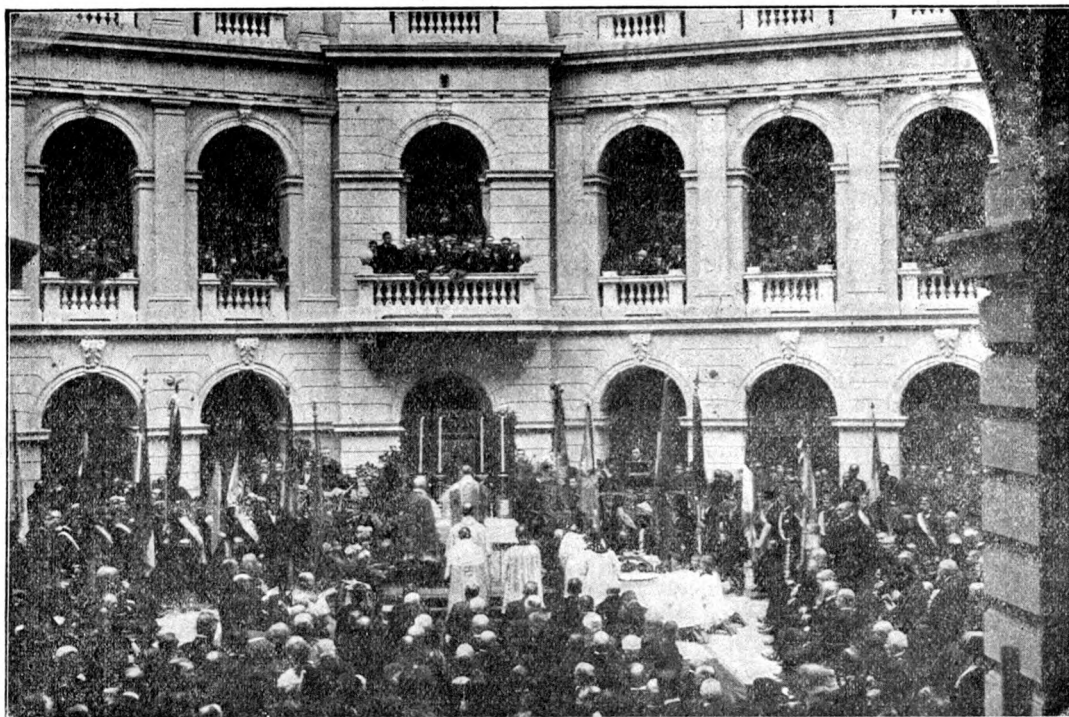
*Na wioskowych mogiłach
 Rosta sosna borowa,
 Pień jej krzepnął na siłach,
 Wybijała jej głowa.
 Pogiętymi konary
 Na sto sążni rozwisa,
 A koźmi bez miary
 Żółty piasek wysysa.
 Z mogił wyrósłszy cała,
 Za te soki, co burze,
 Z wiatrem sobie szumiła
 Za umartwych pacierze.*

*Aż coś jednej jesieni
 Biedna sosna borowa
 Coraz mniej się zieleni,
 I pozostała jej głowa.
 I została na stronie
 Co dzień cichsza, milcząca,
 Każdy wietrzyk, co wionie,
 Więcej kołców z niej strąca:
 Rzuca w ziemię rodzimą
 Zeschłe szyszki i siarna...
 Wkońcu — jeszcze przed zimą
 Uschła sosna cmentarna.*

*Wiatr żałośnie jej pyta:
 — „Biedna sosno z mogiły!
 Czyś ty gromem przebita?
 Czyć rybaki stoczyły?
 Czy ci żeru nie było
 W żółtym piasku z pobliska?
 Albo kamień swą bryłą
 Twe korzenie naciska?“*

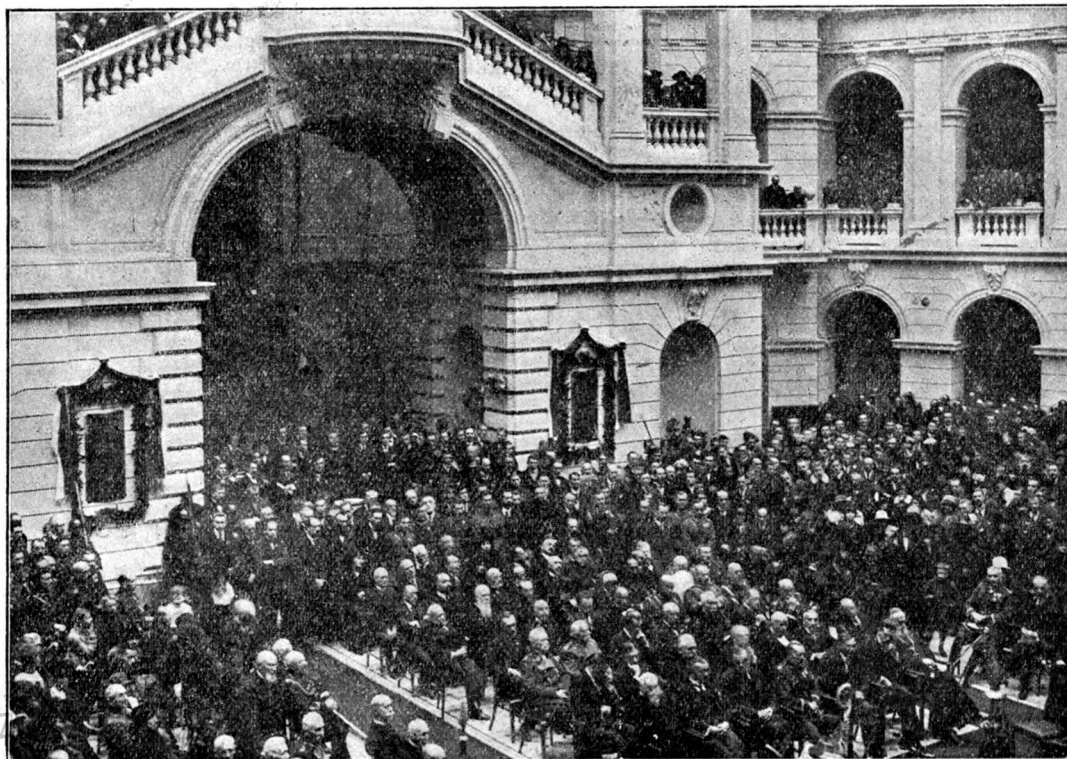
*— „Och! mnie nie tknęł grom z burzą,
 I rybaki nie toczą,
 Ziemia soków ma dużo
 I karmi mnie ochotco;
 Gdzie kamienie i głazy,
 Szłam z koźmami z daleka;
 Wrosłam — gożej sto razy!
 W serce złego człowieka!*

.....



fol. Savjusz Wolski

Ku czci poległych studentów politechniki warszawskiej—przed odsłonięciem tablic z nazwiskami poległych—ks. kard. Kakowski odprawia nabożeństwo w westybulu politechniki



fol. Savjusz Wolski

Ku czci poległych studentów politechniki warsz. —licznie zebrani przedstawiciele Rządu, Sejmu, Senatu i wojska podczas kazania ks. bisk. Szelażka

Ku czci studentów politechniki warsz. poległych na polu chwały

W bojach o wolność i całość ojczyzny naszej najobfitszą dań krwi złożyła młodzież polska. Ona to pierwsza na dane hasło rzucała ławy szkolne i ruszała w pole tam, gdzie ramion jej i piersi największa w czas wojny o Polskę była potrzeba. Młodzież nasza szła w awangardzie, czynami swymi, ukochaniem swobody i ofiarnością dawała przykład i porywała innych za sobą w szeregi.

W rozlicznych bojach od 1914 do 1920 r., o Polskę toczonych, wielu tych młodych, bardzo wielu życie swe oddało dla nadewszystko umiłowanej idei. Ziemia nasza zastana mogiłami tych najlepszych synów Ojczyzny.

Aby pamięć ich czynów nie zaginęła, aby imiona ich dla najdalszych pokoleń były pochodniami rozświetlającymi drogę najświętszego obowiązku — szkoły, z których młode orły wyleciały na krwawe zapasy z wrogiem, ku ich i swojej chwale ryją na marmurowych tablicach nazwiska poległych. Oby w jaknajkrótszym czasie wszystkie nasze szkoły i uczelnie ozdobiły swe ściany imionami swych uczniów, poległych za świętą sprawę i tak spełniły swój wobec nich obowiązek.

W niedzielę dnia 25 listopada politechnika warszawska uczciła pamięć 68 studentów poległych w walkach za ojczyznę. W dniu tym odbyła się uroczystość poświęcenia i odsłonięcia dwóch tablic marmurowych z następującymi nazwiskami:

1. Antoszewski Stanisław,
2. Baumritter Edward,
3. Betley Kazimierz,
4. Biedroński Stefan Wacław,
5. Biumental Jerzy,
6. Bieszyński Zdzisław,
7. Boguski Jerzy,
8. Brygiewicz Stefan,
9. Bytner Antoni Stanisław,
10. Drabich Marceł,
11. Dukalski Czesław,
12. Falkowski Kazimierz,
13. Gąsiorowski Bronisław,
14. Grzywiński Henryk,
15. Günther Witold,
16. Jabłoński Eugeniusz,
17. Jarzyński Tadeusz Adam,
18. Kalinowski Czesław,
19. Karłowski Zbigniew,
20. Kiełczewski Czesław,
21. Kłobukowski Jan,
22. Kaliszczak Tadeusz Alojzy Józef,
23. Konarzewski Ludwik,
24. Konopacki Albin Józef,
25. Kozanecki Henryk Jan,
26. Kuncewicz Czesław,
27. Leśniewski Adam,
28. Litwiński Jan Konstanty,
29. Lubiński Józef,
30. Łukaszewicz Tomasz,
31. Małachowski Władysław,

32. Małagowski Kazimierz,
33. Michałowski Włodzimierz,
34. Niekrasz Remigiusz,
35. Niżyński Jerzy,
36. Okniński Marjan,
37. Orłowski Bronisław,
38. Pfabe Witold Feliks,
39. Piechowski Witold,
40. Policzkiewicz Wacław,
41. Polkowski Aleksander,
42. Potworowski Jan,
43. Rozenblat Karol,
44. Skarżyński Stanisław,
45. Starczyński Ludwik,
46. Stern Jakób,
47. Szydełkiewicz Edward,
48. Śosarski Jan,
49. Świątkowski Bogumił,
50. Tarnowski Henryk,
51. Teichfeld Antoni,
52. Tokarski Edward,
53. Trzciniński Bolesław,
54. Wojnicz Władysław,
55. Wyganowski Witold,
56. Zajązkowski Mieczysław,
57. Zakolski Wacław,
58. Sarusz-Zaleski Stanisław,
59. Zieliński Aleksander,
60. Doberski Kazimierz Walenty,
61. Biernacki Romuald,
62. Felczyński Władysław,
63. Grudzień Marjan,
64. Jabłoński Jerzy,
65. Osiecki Tadeusz,
66. Paczos Stanisław Celestyn,
67. Staniszewski Wacław,
68. Wasiak Józef,

Uroczystość odsłonięcia tablic odbyła się w westybulu politechniki. W uroczystości tej prócz grona profesorów i zastępu młodzieży akademickiej wzięli udział generałowie: Żelkowski, Pogorzelski, Jacyna, Norwid-Neugebauer, Serda-Teodorski i w. innych. Wartę przy tablicach wystawiła Szkoła Podchorążych i kompania honorowa 36 p. p. Mszę świętą odprawił w otoczeniu licznej duchowieństwa ks. kardynał Kakowski, poczem kazanie wygłosił ks. biskup Szełązek. Po przemowie prorektora Leona Staniewicza minister oświaty Stanisław Grabski odsłonił tablice z nazwiskami poległych. W imieniu młodzieży hołd bojownikom oddał prezes Bratniej Pomocy studentów politechniki, a w imieniu armii gen. Lucjan Żeligowski.

Na zakończenie piękne przemówienie wygłosił rektor politechniki prof. Antoni Ponikowski, poczem orkiestra konserwatorium muzycznego pod dyktando kpt. Śledzińskiego wykonała „Marsz żałobny” Chopina.

Dekoracja powstańca z 1863 r. w Ameryce

Jest ich już coraz mniej. Z dniem każdym odchodzi z ich szeregu to ten to ów starzec, wdzięczny Bogu, że danem mu było u schyłku żywota widzieć zmartwychwstającą i niepodległą ziemię, za którą bił się w swych latach młodości.

Rzedniejące coraz bardziej szeregi weteranów z powstania 1863 r. społeczeństwo otacza czcią i szacunkiem. Wielu z nich za czyny, dokonane przed sześćdziesięciu laty w bojach o wolność ojczyzny, otrzymało bojowe odznaczenia „Wirtuti Militari” i „Krzyż Walecznych”.

W lecie bieżącego roku odbyła się wzruszająca uroczystość wręczenia „Krzyża Walecznych” jednemu

z tych zasłużonych Polsce starców w mieście Syrakuse w dalekich, a tak nam bliskich Stanach Zjednoczonych Ameryki Północnej. Starcem tym jest podporucznik-weteran A. Kirchner. Wręczenia Krzyża dokonał wicekonsul Rzeczypospolitej Polskiej w Buffalo, a zawieszając odznakę na piersi powstańca rzekł wzruszonym głosem, że czuje się dumny, iż danem mu było jako przedstawicielowi Polski na ziemi Waszyngtona dekorować obywatela amerykańskiego i powstańca polskiego w jednej osobie. W odpowiedzi podporucznik weteran A. Kirchner dziękował rządowi polskiemu za ten dla niego tak wielki dzień, który jasnym promieniem słońca oświetlił mu starość.



mal. Jan Matejko

BATORY POD PSKOWEM

Wojsko polskie króla Stefana Batorego

Po śmierci ostatniego z Jagiellonów Zygmunta Augusta w r. 1572 na opustoszały tron nie było dziedzica, gdyż Zygmunt August nie miał dzieci. Zebrana szlachta na elekcji, czyli na „wyborze“, królem wybrała Henryka Walezjusza, brata króla francuskiego Karola IX. Walezjusz niedługo w Polsce zabawił, gdyż dowiedziawszy się po 5-ciomiesięcznym pobycie w Polsce o śmierci swego brata, francuskiego króla Karola IX-go, uciekł potajemnie do Francji, gdzie jako Henryk III zasiadł na tronie.

Nastąpiła nowa, druga elekcja, zakończona wyborem na króla siedmiogrodzkiego księcia Stefana Batorego.

Wielkie zasługi są tego monarchy w stosunku do Polski. Znakomity wódz, organizator, wielki mąż stanu, człowiek o potężnej sile woli, konsekwentnie dążący do zrealizowania swych celów — dążył Stefan Batory do podniesienia wielkości i potęgi Polski. Starał się wzbudzić rycerskiego ducha wśród szlachty zniewieszczonej, wszczepić poszanowanie prawa, zaprowadzić energiczną i silną dłoń ład i porządek natychmiast po objęciu tronu. Gdy bogaty i potężny Gdańsk nie chciał go uznać królem, ogłosił to dumne i krnąbrne miasto winnym zdrady stanu i po krótkim oblężeniu upokorzył zniewieszczonej mieszczań. W tym to czasie, gdy Batory zajęty był pod Gdańskiem, car Iwan Groźny najechał Inflanty, kraj nad Bałtyckim morzem rozłożony, który za panowania Zygmunta Augusta połączył się dobrowolnie z Polską.

Srogo zapłacił za pustoszenie Inflant car Iwan Groźny! Gdy wieść o tem doszła do króla naszego, Stefan Batory zwołał sejm i tak wspaniale zawałdął umysłami zebranych posłów, takiego rycerskiego i ofiarnego ducha w nich wzbudził, że rozentuzjasmowana szlachta uchwaliła ogromny podatek, jak na dawne czasy, bo po złotym odłanu na zaciąg żołnierzy i rozjechała się szykując do wojny. Rok trwały przygotowania do wojny i w r. 1579 nastąpiła pierwsza wyprawa na Moskwę pod wodzą króla. Przeszło 30.000 zaciężnego wojska, piechoty, jazdy i artylerji, złożonego z Polaków, Węgrów, Niemców, Kozaków, Wołochów i Tatarów ruszyło zwycięskim pochodem na północ, by odciąć Iwana zajętego w Inflantach od jego własnego kraju. W pierwszej

tej wyprawie zdobyto twierdzę nad Dźwiną, potężny Połock.

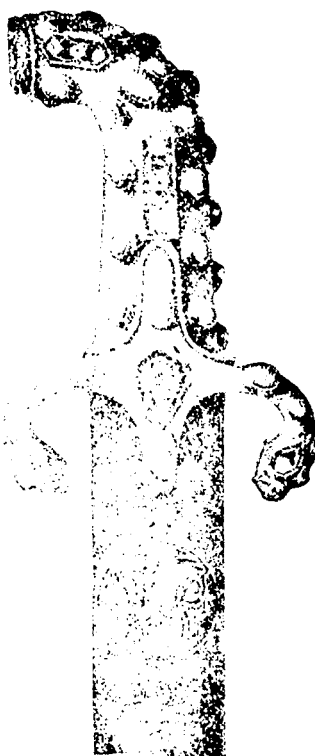
Druga wyprawa rusza w roku następnym 1580, jeszcze w większej sile, 50.000 samego żołnierza, ufnego w geniusz wodza ciągnie na wschód. Jan Zamoyski, wielki kanclerz koronny, prawa ręka Batorego, zdobywa Wieliz, sam król Uświatę, a połączeni razem po zacieklej obronie zdobywają najsilniejszą twierdzę moskiewską — Wielkie Łuki.

Trzecia wyprawa w r. 1581 wkracza głęboko w ziemie moskiewskie, król polski zdobywa Psków.

Przerażony Iwan Groźny błagał o pokój. Prosił o pośrednictwo papieża Grzegorza, łudząc go, że zawrze z Rzymem unję kościelną, na skutek czego wystąpił papież jezuitę Possewiną, jako pośrednika. Acz niechętnie, zgodził się jednak Batory na pokój, który został zawarty jako rozejm 10 letni w Jamie Zapolskim.

Te wspaniałe zwycięstwa nad Moskwą mógł odnieść Stefan Batory dzięki temu tylko, że znakomicie zorganizował armję polską. Budząc wiarę we własne siły, rozniecając w narodzie rycerskiego ducha mógł dostać odeń wielkie środki pieniężne, umożliwiające zaciąg żołnierza. Na te trzy więc wyprawy moskiewskie nie powołuje król pospolitego ruszenia, a werbuje tylko karnego zaciężnego żołnierza. Stają więc chorągwie polskie, z rycerskiej szlachty złożone, na żołdzie królewskim utrzymane, bitne i karne. Stają pułki z cudzoziemskiego złożone żołnierza. Były tam srogie arkebuzjery i niemieckie rajtary konne, z konia ogniem walczące, byli usarze węgierscy, byli lekkie pułki kozackie i tatarskie. Największy jednak nacisk położył król na piechotę, która niezbędną mu była przy zdobywaniu fortec, przy mozolnem szturmowaniu moskiewskich twierdz. Staje więc w ordynku piechota węgierska zbrojna w berdysze, hałabardy i muszkiety, staje piechota niemiecka z muszkietierów i spiśników złożona, staje wreszcie wyborna narodowa piechota polska, t. zw. wybraniecka.

Oceniał król Stefan wielką doniosłość piechoty, to też postanowił ją w Polsce rozpowszechnić, pokazać jej wartość, jej siłę i potęgę. Rycerska szlachta polska piechoty nie lubiła, nie oceniała jej znaczenia. Kochała się w koniu i służbę w jeździe uważała za najbardziej zaszczytną. To też król Stefan, gdy



Szabla Stefana Batorego



Król Stefan Batory

postanowił utworzyć narodową piechotę polską, oparł ją na innym podłożu. Postanowił piechotę utworzyć z wieśniaków, z ludu, z poddanych. Wybór okazał się trafnym, bowiem chłop polski stał się świetnym materiałem na pieszego żołnierza.

Organizację piechoty wybranieckiej Batory w ten sposób stworzył, iż na każde 20 łanów z dóbr królewskich miał iść jeden wybraniec. Obowiązany był mieć ze sobą mundur czyli barwę, muszkiet, szablę i siekiere. Na wezwanie, czyli jakbyśmy dzisiaj powiedzieli na mobilizację, stawał on tak uzbrojony pod rozkazy rotmistrza łanowego, który zbierał wybrańców w rotę czy chorągwie i prowadził na punkt zborny pod rozkazy króla lub hetmana.

Piechota wybraniecka, jak już mówiliśmy, okazała się znakomitym materiałem wojennym i walczyła się przyczyniła do zwycięstw króla Stefana. Szkoda tylko, że nie rozwinęła się ona szerzej, gdyż po śmierci Batorego rzadko ją wybierano. Żałowała szlachta rąk roboczych i później poczęła opłacać się, zamiast dawać żołnierza, na czym tylko Rzeczpospolita traciła.

Narazie jednak, za króla Stefana, piechota wybraniecka stanowiła znakomite narzędzie wojny.

Obok zorganizowania piechoty pomyślał również Batory o zorganizowaniu jazdy, szczególnie lekkiej. Znakomicie nadawali się do tego kozacy zaporoscy, mieszkańcy stepów nad Dnieprem, złożeni z różnorodnej mieszaniny włóczędów, zbiegłych poddanych, skazańców, wogóle wszelkiej zbieraniny z całej Rzeczypospolitej, która nad porohami dniewowymi zbierała się i organizowała zuchwałe napady na Czarne morze, na posiadłości tureckie. W ciągłych walkach z Tatarami wyrobili się ci kozacy na pierwszorzędną jazdę, to też już za Zygmunta Starego postanowiono ich ująć w karby wojskowe, zorganizować ich, czyli „zarejestrować“, wziąć na żołd i stworzyć z nich graniczną straż kresową. Początkowo „zarejestrowano“ ich tylko 300, za Zygmunta Augusta stan ten powiększono, lecz dopiero Stefan Batory zajął się starannym organizowaniem „regestrowych“ w rotę pieszą i konną. Od tej pory pod wodzą „starszego“ pełnili kozacy rejestrowi służbę wojenną na wzór innych oddziałów zaciężnych.

W taki to sposób zorganizował król Stefan Batory wojsko polskie. Swą silną wolą i genjuszem organizatorskim nadał wojsku znakomitą postawę i karność, a w rozleniwioną szlachtę polską potrafił wszczepić nanowo wspaniałego rycerskiego ducha.

Socha



Car Iwan Groźny

LUDWIK KONDRATOWICZ (W. SYROKOMLA)

K R A D Z I O N E

Przypowieść szlachecka

(Podsluchano)

W ręce aspana, panie Jakóbie!
Mówisz: *kradzione lepsze*, i chcesz tego dowieść;
Ja sobie rozmaite przypowieści lubię,

Powiem aspanu przypowieść:

W samym końcu zaścianka, pilnując swej niwy,
Żył sobie szlachcic pocziwy, —

A miał syna wyrostka z wąsem wyżej nosa.
Chłopiec dobre miał serce, ale w głowie zato

Okropnie było pstrokato,

Zwyczajnie—jak u młokosa.

A tuż, mój mospaneńku, obok ich stodoły

Ciągnął się wygon sąsiada,

Na którym pasły się stada:

Konie, owieczki i woły.

— „Czy wiecie co, tatulu? (tak mówił raz młody),
Fraszki to—praca i cnota:

U nas, panie, pocziwość, trudy, niewygody,
A w domu wieczna hołota.

Czy to Pan Bóg uważa, że ludziska giną?

Pocziwym nie da talarka,

Dla jednego pomyślność odmierza ośminą*).

Drugiemu liczy na ziarnka.

Naprzykład choćby u nas:—o! idą zapusty,

A w domu ni to, ni owo;

Hola! jakby to dobrze, by na czwartek tłusty

Utuczyć pieczeń wołową!“

— „A skądże weźmiesz wołu?“

— „Czy to wielka sztuka?

Niby to dostać nie można!

Chodzą woły sąsiada—po gardlisku nożem,

Niech potem sąsiad poszuka“.—

— „Coż to!“ zawołał ojciec, „to kradzież wyraźnie,

To jakaś sztuka zbójcka;

A siódme przykazanie? a sumienie? błazniel

A nasza wiara szlachecka?...“

— „At, myśleć, co się godzi, a co się nie godzi?

Za cóż my biedni i głodni?

Nas jeden wół przeżywi przez kilka tygodni;

Czy to po ludziach nie chodzi?

Na takie *argumentum* ojciec mruknął z cicha:

— „Cóż robić? szatan cię uczy;

Ukradnięm jutro wołu, lecz pomnij, do licha,

Nigdy kradzione nie tuczył!“

Wieczorem stary ojciec poszedł do sąsiada,

Cichaczem kupił wołu, napił się *borysza* *),

Nazajutrz bierze syna, niby się podkrađa,

I z wołem... het! do zacisza.

Zaraz nożem po gardle nieszczęsnego byka,

Rozćwiertowali w stodole,

I jak słowo powiedzieć, już u czynszownika **)

Wołowa pieczeń na stole.

— „Wiesz co teraz, mój synku?—odmierzym się

Zjadając mięsko tak cudnie, [w pasie:—

Będziem wiedzieć, mospanie, po niejakim czasie.

Kto z nas utyje? kto schudnie?“ —

Zmierzyli się, i każdy na swojej popręde

Naznaczył kreskę czerwoną.

— „Co to gadać, tatulu! schudzeni przez nędzę,

„Teraz utuczym się pono!“ —

Przez całe trzy tygodnie gody u szlachcica.

Co dzień przysmaczek od wołu:

Dzisiaj rura do barszczu, jutro polędwica,

Pojutrze pieczeń u stołu.

A tu rozruch w zaścianku, sąsiad niby jęczy.

Niby to szuka wołu, niby ludzi zowie...

Syn dręczy się obawą, jak duch potępieńczy.

Już mu i jadło nie w głowie.

Czy kto skrzypnie we wrotach—on w nocy i we

Marzy o przwjęciu sąsiada; [dnie

W obiedzie... strach, zgryzota, co chwila poblednie,

A ojciec smaczno zajada.

Syn był młody i zdrowy, jak dębina krzepka,

Ojca wiek zniszczył i znoje;

Lecz kiedy zjedli wołu, syn wysechł jak szczepka,

A ojciec utył we dwoje.

— „A co, błaznie“, rzekł stary, „pamiętaj przy-
Że *male parta* *** do czarta. [słowie,

„Ja zakupiłem wołu—toć mi szło na zdrowie,

Ty, kradnąc, schudłeś na charta“.

* * *

— A cóż, panie Jakóbie, jak przypowieść zda się?

— Moralna! sens na wierzchu jakby gwiazda

[świeci“.

— Ja umiem jeszcze lepsze—a w swobodnym

Więcej opowiem Waszeci. [czasie

*) Borysz — poczęstunek napotwierdzenie dobi-
tego targu.

**) Czynnyszownik — dzierżawca.

***) *Male parta* — złe nabyte.

*) Ośmina—ośma część beczki litewskiej, obejmująca 18 garncy.

W 60-tą rocznicę stracenia wojewody podlaskiego Władysława Rawicza

Dnia 21 listopada r. b. przypada 60-ta rocznica śmierci męczennika narodowego Wł. Rawicza, straconego w Siedlcach przez Moskali.

Rawicz urodził się w Warszawie 2 września 1832r. Ukończywszy studia agronomiczne w bardzo młodym wieku za granicą, powrócił do kraju i objął gospodarstwo w rodzicielskim Grochowie ziemi siedleckiej, gdzie pracował gorliwie na roli i jako prawdziwy opiekun włościan dął przede wszystkim o podniesienie moralnego ich poziomu. Rozpoczął swą działalność od zniesienia w swych dobrach pańszczyzny, co jeden z pierwszych na Podlasiu uczynił. Założył dla włościan szpital i szkoły. Zaraz po zawiązaniu Towarzystwa Rolniczego Rawicz jako wzorowy rolnik powołany został do udziału w pracach Towarzystwa, którego komitetu stał się niebawem członkiem. Przez pracę, moralność i oświatę dążył z całym towarzystwem do przewagi nad niesprawiedliwie panującymi w Polsce Moskalami i Niemcami, tymi środkami zdobyć chciały siły potrzebne do dźwignięcia kraju.

Niepodległość Włoch rozbudziła nadzieje Polaków. W roku 1860 kraj zaczął dawać dowody życia.

Manifestacja na Starem Mieście w Warszawie, a potem 27 lutego 1861 roku strzały na Krakowskim Przedmieściu i 2 marca uroczysty pogrzeb Pięciu Poległych... Rozbłyśły zorze narodowego patriotyzmu. Z zapalem i poświęceniem tłumy ludu zbrojne prawem i miłością Ojczyzny wołały do Boga: „Ojczyznę, Wolność, racz nam wrócić Panie”. Zamknięcie przez rząd rosyjski Towarzystwa Rolniczego dało powód do wspaniałej manifestacji. Gdy orla polskiego na balkonie gmachu Towarzystwa Kredytowego zawiesiła matka Władysława — Marja Rawiczowa, powitała ten czyn najsrożej zakazana przez carów pieśń:

„Jeszcze Polska nie zginęła!” — śpiewana przez kilkadziesiąt tysięcy ludzi. Rawicza widziano bardzo czynnie zajętego urządzaniem tej ludowej przeciwko władzom moskiewskim protestacji.

Na gruzach Towarzystwa Rolniczego powstała nowa nawpół tajemna organizacja t. zw. Białych.

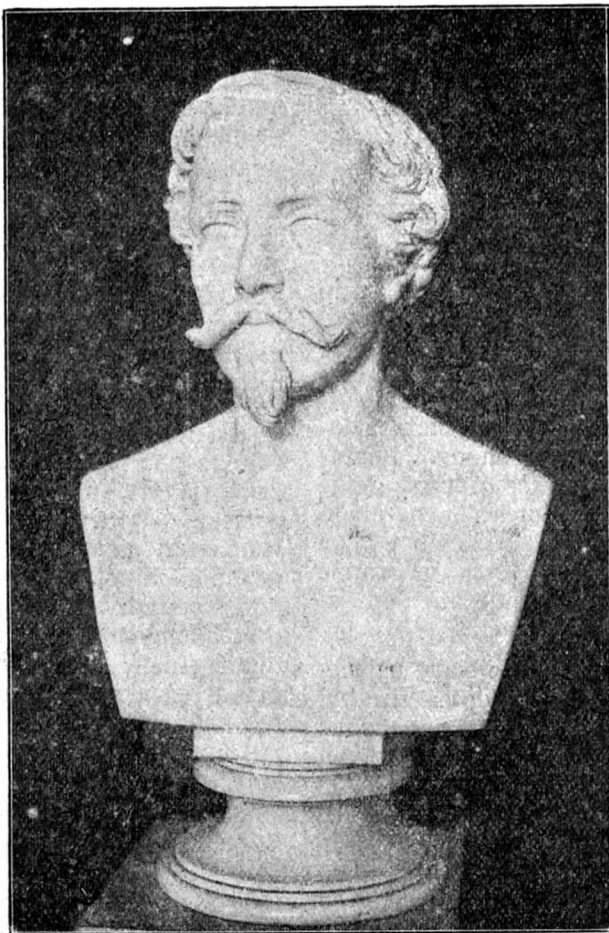
Utworzyło się jednocześnie i drugie stronnictwo, znane pod nazwą Czerwonych. Ci czekać nie chcieli i nie liczyli się z przeciwnikami.

Rawicz mianowany został u Białych naczelnikiem województwa podlaskiego, a wkrótce, gdy za inicjatywą margrabiego Wielopolskiego zostały utworzone rady powiatowe, obywatelstwo siedleckie powołało jednomyślnie Rawicza na stanowisko naczelnego w radzie. Tak Rawicz, jak i wszyscy członkowie rady uchwalili wniosek przeciwko poborowi.

Garstki rekrutów, chrońiących się w lasach stały się, jak wiadomo, związkiem powstania. Niektórzy, zrazu stojący na stanowisku rozwagi, pragnęli, by nieletnia młodzież, uzbrojona w kije i kosy, wracała do domów, lub uciekała zagranicę. Rawicz podzielał to zdanie. Skoro jednak Rząd Narodowy wszystkich pod broń powołał, Rawicz zrozumiał swój

obowiązek i od tej chwili przejął się zasadą posłuszeństwa wobec rządu, popierając powstanie wedle sił i możliwości. Uzbroił 40-tu ludzi, pozostających z początku pod komendą Freytaga, później zaś stanowili oni straż przyboczną naczelnika wojskowego powiatu siedleckiego.

Za rozwijaną na każdym kroku gorliwość w popieraniu powstania Rząd Narodowy w czerwcu 1863 roku mianuje Rawicza zastępcą naczelnika cywilnego województwa podlaskiego, nieco później zaś wojewodą. Na tem stanowisku rozwija ożywioną działalność, zagrzewając wszystkich do świętej sprawy, sprowadzając broń, uzbrajając



WŁADYSŁAW RAWICZ

rzeźba hr. Załuskiego w Muzeum Narodowym w Krakowie

kilka pułków, jak Grzymały, Lutyńskiego, Lewenhardta i innych.

Pomimo czujności Moskali przechowuje u siebie zapas ładunków. Zgodnie z jego rozkazem każdy naczelnik powiatowy mieć musiał znaczny zapas ładunków.

Niemniej również dbał i o wygląd żołnierza. Kazał więc szyć mundury, z których pierwsze przeznaczone były dla kawalerji Obyrna — Grzymały.

Mundur składał się ze spodni szaraczkowych, skórą wyszytych, z niebieskimi lampasami, surducika krótkiego granatowego z amarantowym kołnierzem wykładanym i z amarantowymi wyłogami. Guziki ołowiane z orłem polskim. Czapka ulanka granatowa z amarantowym lampasem i daszkiem.

Było to próbą urządzenia regularnego wojska nie tylko z byłych wojskowych, lecz i miejscowych obywateli, z których możniejsi zapisując się na ochotników wnosili na koszt formacji po rb. 1000 oraz mieli obowiązek przyprowadzenia ze sobą kilku towarzyszków.

Rząd rosyjski odgadując, że powstanie doznawało poparcia ziemian, zaczął staranniej i uporczywiej śledzić ich kroki. Rawicz odczuł groźbę położenia, rozumiał, iż niebawem kolej i na niego przyjdzie, że jego nie ominie męczeństwo, a choć miał paszport w kieszeni, uważał, iż na warcie stać musi, gdyż obowiązek nakazuje nie opuszczać straży.

Dziwiono się, że Rawicz rozwijający największą wśród obywateli działalność dotąd nie był ścigany i uchodził cało... Zbliżała się jednak chyżymi krokami tragedia życiowa.

We wrześniu u jednego ze swych sąsiadów w Proszewie został aresztowany i osadzony w więzieniu.

Za kratami, przed śledczą komisją, złożoną z ludzi okrutnych, chciwych krwi i łupów, rozpoczęła się dla Rawicza najboleśnieszka, ale i najszczytniejsza dola męczennika.

Zdawało się zbirom, iż plagami oraz różnemi męczarniami wymogą wydobyć od niego pożądanych zeznań. Rawicz był mężem silnej woli i wielkiego serca. Hart ducha nigdy go nie opuszczał i zadawany fizyczny ból silniej jeszcze przygważdżał zatajenie wobec wroga tajemnicy narodowej. Chciano go doprowadzić do obłędu, działając na mózg; w tym celu wymyślono specjalny aparat z obręczy żelaznej, zakładano mu go na głowę, codzień mocniej ściskając czoło i czaszkę, w nadziei, że nie potrafi opanować

osłabienia mózgowego, że skoro mu wymieniacz będą różne nazwiska, zdradzi się jękiem, spojrzeniem lub ruchem, odsłaniając tajemnicę. Nic nie pomagało, Rawicz o nikim nic nie wiedział. Wówczas wściekłość zbirów nie miała granic, podwajano chłostę i słynne nahażki z gwoździemi w ciągłym bywały użyciu. Żona Rawicza przyjechała do Siedlec i tam jęła czynić starania o jego uwolnienie. Raport Rządu Narodowego z dnia 10 listopada 1863 roku stwierdza, że postępowanie z więźniami jest „nieco zmienione”. Chciano ich podejść widocznie łagodnością i łudzić obietnicami. Ale i wtedy Rawicz okazał się niezłomnym, wrócono zatem do dawniejszego systemu i sieczono go różgami w celu wymuszenia wyznań.

Takie było zachowanie się Rawicza w więzieniu. Tymczasem rodzina, będąca jeszcze na wolności, czyniła wszelkie zabiegi i starania o uratowanie mu życia. Nawet włościanie przyszli gromadnie prosić o uwolnienie swego opiekuna w Siedlcach. Ta prośba chłopów najbardziej gniewała Moskali i tem więcej się nad nim pastwili.

Królowa wirtemberska pisała do Berga, a kilka pań, między innemi księżna Golicynowa, zwracała się do cara Aleksandra II, błagając o łaskę dla Rawicza. Ułaskawienie przyszło, ale wiedząc o niem i otrzymawszy je hr. Berg zawiadomił Siedlce, aby egzekucję przyspieszono, gdyż wstydził się pokazać światu męczennika o połamanych kościach. Zawiadomiony o skazaniu na śmierć 21 listopada 1863 r. na dwie godziny przed egzekucją, Rawicz najspokojniej odebrał tę wiadomość, wypowiedział się i pobożnie przyjął Komunię Świętą; napisał testament, przekazując majątek żonie, żegnając się z rodzicami, siostrą, szwagrem, bratem, którego mianował opiekunem syna, a potem wyszedł na ulicę w eskorcie żołnierzy śmiało i z pogodnym czołem, wśród jęków i szlochów tłumu.

Ludzie, widząc go, płakali rzewnie. On ani jednej łzy nie uronił i niby zwycięzca pod łukiem triumfalnym szedł na rusztowanie. Ostatnie jego słowa były:

— „Powiedzcie rodzinie, że umieram spokojny, bo za najświętszą sprawę i nikogo nie zdradziwszy. Proszę, aby syn mój wzrósł w tych samych, co i ja zasadach. Żegnam was, a Bogu oddaję”.

Tak zginął niepospolitej miary i wielkiego ducha człowiek, który z nieugiętą stałością walcząc za sprawę narodową, położył życie w ofierze.

O KARMIENIU KONIA

Daleko mniej odpowiedniejszą niż jęczmień paszą dla koni, zwłaszcza wojskowych, jest żyto. Jest to pasza silna z powodu swych odżywczych składników, lecz nadająca się tylko dla koni roboczych. Dwa garnce żytniej śruty zmieszane z odpowiednią ilością siewki, polane wodą i przemieszane dokładnie, oraz 15—20 funtów siana—stanowi dostateczny pokarm dla konia pracującego powoli 10 godzin na dobę. Karmienie żytem suchem jest niedopuszczalne, ziarna te bowiem pęcznieją w żołądku i tworzą szkodliwe gazy lub też, jako zbyt twarde, nie ulegają strawieniu. Należy więc, w razie niemożności mielenia, moczyc żyto w wodzie na 12—14 godz. przed zadawaniem.

Pożyteczną bardzo jest mieszanka owsa z żytem (moczonem) w stosunku $\frac{1}{3}$ żyta do $\frac{2}{3}$ owsa. Mielonego żyta bez odpowiedniej ilości siewki dawać nie należy, gdyż mąka wytwarza w żołądku kleiste ciasto, utrudniające działanie soków żołądkowych. Przy karmieniu mąką żłoby muszą być utrzymane we wzorowej czystości, aby nie tworzył się w nich zakwas i gnicie resztek osiadłych w szparach i nierównościach desek. Bardziej jeszcze ważnym szczegółem przy karmieniu żytem jest upewnienie się, czy wśród ziarn niema sporyszu, trującego żytniego grzybka, którego nawet mała ilość wywołuje bardzo niebezpieczne choroby (kolki, paraliż, poronienie u żrebnych klaczy i t. d.).

Podobnie, jak żyto, silnie działające własności ma pszenica. Pszenica z powodu swej wysokiej ceny nie bywa u nas używana na paszę, na południu jednak i na wschodzie jest w użyciu i zastępuje nawet do pewnego stopnia owies. Pszenica ześrutowana lub gnieciona, dawana w mieszance z owsem, wpływa na szybką poprawę wychudzonych koni.

Bardzo obfite we własności odżywcze są wszystkie rośliny strączkowe (groch polny, koński bobik, wyka i t. p.). Dawane w większej ilości wywołują niebezpieczne gazy, dlatego też należy przy tej paszy zachować umiar i ostrożność. Domieszka mielonego grochu do siewki z owsem daje wielkie rezultaty odżywcze, zwłaszcza dla koni pociagowych zmuszonych do przewożenia wielkich ciężarów, lub dla koni ciężkiej artylerji.

Grochy są dobrą paszą dla reproduktorów, a niewłaściwą, jak utrzymują hodowcy, dla żrebnych klaczy i koni dychawicznych. Dawanie grochu świeżego, jak również grochu suchego niezmielonego lub niemoczonego jest bezwzględnie szkodliwe.

Organizm zwierzęcy, podobnie jak ludzki, wymaga urozmaicenia pokarmów. Przy suchej zimowej paszy upragnionym przysmakiem dla konia jest marchew, która jednocześnie odświeża

jego organizm, wywołuje wolniejszy stolec i obfitsze wydzielanie moczu, słowem jest to doskonały środek dietetyczny, zwłaszcza dla koni dychawicznych, cierpiących na brak apetytu, lub wydzielających twardy kał. Najlepszą proporcją w mieszance z owsem jest garniec posiekanej marchwi na garniec owsa. Marchew winna być dobrze wypłukana i drobno usiekana w szarpacz lub w szafliku ręcznym siekaczem. Żrebakom należy dawać marchew w ilościach stosownie do wieku, lecz nie więcej jak 8—12 funtów na dobę, przyczem należy wystrzegać się marchwi zmarzniętej.

Z pomiędzy innych okopowych największą pożywnością odznaczają się kartofle, jednakże jako mało strawne, rzadko są używane na paszę dla koni. Kartofle w stanie surowym bezwzględnie są szkodliwe, ugotowane zaś i rozgniecione można dawać w ostateczności koniom roboczym jako domieszkę do siewki i owsa, zwracając przytem baczną uwagę, aby kartofle były zdrowe, nienadmarzniete i nienadpsute. Przy karmieniu kartoflami należy racje zaczynać od najmniejszych ilości, dodawać nieco soli i poić konie przed jedzeniem.

Najbardziej popularną paszą, która z racji właściwości organizmu wszystkich trawożernych zwierząt służyć może nawet za jedyny i wyłączny pokarm — jest siano. Siano bywa jednak nadzwyczaj różne. Szczególniej pożywne i smaczne czyli, jak się mówi w gwarze, „jadne” — bywa siano z łąk gruntowych, wysoko położonych, z gleby silnej, zasobnej w próchnicę z domieszką marglu. Łąki zarośnięte mchem, błotniste, lub też leśne (między drzewami) dają siano wątpliwej wartości, a nawet częstokroć niezdadne na paszę. Trawa na siano musi być we właściwej porze skoszona (w czasie okwitania) i pogodnie wysuszona, wtedy będzie mieć właściwą barwę i przyjemny aromat.

Potraw, inaczej „otawa”, jak nazywają w niektórych okolicach, mniej jest pożywny od pierwszego pokosu. Siano złe sprzątnięte t. j. leżące długo na deszczach ma barwę ciemniejszą i słabszy aromat. Jeśli siano się zagrzeje, spleśnieje i pyli, lub zebrane zostało z łąk zamulonych wylewani (np. nadwiślańskie) i ma na sobie osady piasku, iltu, pyłu lub pleśni, wtedy bywa bardzo szkodliwe. Siano takie powinno być użyte tylko na ściółkę, lecz nie na paszę, bo stanie się przyczyną bardzo ciężkich chorób, jak np.: gorączkowo-nerwowe choroby, kaszel, dychawice, zaparcie kału; dawane klaczom karmiącym wywołuje choroby żrebiąt — sysaków, dawane klaczom żrebnym — poronienia i t. p.

(d. c. n.)

Jan Szczepkowski

Kronika wojskowa

Gen. broni Szeptycki Kierownikiem M. S. Wojsk.

W Rozkazie Dziennym M. S. Wojsk. został ogłoszony dekret Prezydenta Rzeczypospolitej następującej treści:

Do
Pana Generała Broni Stanisława Szeptyckiego
Ministra Spraw Wojskowych
w Warszawie.

Przychylając się do przedstawionej mi prośby o dymisję, zwalniam Pana z urzędu Ministra Spraw Wojskowych i równocześnie poruczam Panu Kierownictwo Ministerstwa Spraw Wojskowych.

Warszawa, dnia 5 listopada 1923 r.

Prezydent Rzeczypospolitej
(—) S. Wojciechowski
Prezes Rady Ministrów
(—) Witos*.

Nowi inspektorowie armji

Dnia 21 ub. m. Prezydent Rzeczypospolitej podpisał dekrety, dotyczące nominacji: gen. dyw. *Sołkowskiego* na inspektora III Armji (Toruń) oraz gen. dyw. *Skierskiego* na inspektora IV Armji (Kraków).

Dowódca O. K. V

„Monitor Polski“ w Nr. 264 z dn. 20 ub. m. ogłasza: „Prezydent Rzeczypospolitej postanowieniem z dnia 15-go listopada 1923 r. zwolnił Generała Dywizji Józefa Czikielę ze stanowiska Dowódcy Okręgu Korpusu Nr. V Kraków, a drugim postanowieniem z tejże daty zamianował Generała Dywizji Mieczysława Kulińskiego Dowódcą Okręgu Korpusu Nr. V Kraków“.

Piąta rocznica oswobodzenia Lwowa

Dnia 22 listopada obchodził Lwów uroczyste pięć lat rocznicę oswobodzenia od najazdu ukraińskiego, łącząc to święto z rocznicą odzyskania niepodległości. Wieczorem dnia poprzedniego odbył się na ulicach miasta cap-strzyk orkiestr wojskowych i tramwajarzy. Rano dnia następnego w katedrze zostało odprawione uroczyste nabożeństwo, w którym wzięli udział reprezentanci władz wojskowych i cywilnych i delegacje stowarzyszeń. Po nabożeństwie ks. infułat Czajkowski dokonał poświęcenia chorągwi Obrońców Lwowa, poczem nastąpiło wbijanie gwoździ do drzewca. Poczem uformował się pochód i ruszył na Plac Marjacki pod statuę Matki Boskiej, gdzie prezydent Lwowa Neuman w gorących słowach przemówił, wręczając prezesowi Obrońców Lwowa chorągiew. Po tej uroczystości w imieniu armji dziękował Obrońcom Lwowa gen. Rozwadowski. Uroczystość zakończyła defilada przed chorągwią w następującym porządku: Obrońcy Lwowa, skauci, korpus kadetów, kompanja 40 p. p. z orkiestrą.

Po defiladzie pochód ruszył pod Dom Techników, gdzie odbyła się uroczystość odsłonięcia Krzyża Obrony Lwowa, wmurowanego w ścianę tego domu, który w pamiętnych pierwszych dniach listopada 1918 r. był pierwszą placówką obrońców Lwowa. Wieczorem w teatrze miejskim odegrano „Noc Listopadową“ Wyspiańskiego.

Święto 8-go pułku strzelców Konnych w Chełmnie

W dniu 30.IX. b. r. 8-my pułk Strzelców Konnych w Chełmnie obchodził swoje pułkowe święto.

Uroczystość rozpoczęła się mszą połową na dziedzińcu koszarowym, odprawioną przez ks. kapelana. Przed ołtarzem zbrali się goście z inspektorem III-cj Armji gen. dyw. Skierskim, dalej szwadrony konno w szyku rozwi-

niętym, na czele ze swoim dowódcą ppłk. Wasilewskim. Po mszy św. gorąca żołnierska przemowa gen. Skierskiego i defilada. A było na co patrzeć! Orkiestra na siwkach, trzy szwadrony „po maści“ i tak pierwszy gniazdy por. Ciechanowskiego, drugi kary porucznika Ołoińskiego i trzeci kasztany rotm. Steckiewicza. Pierwsze szeregi z lancami ozdobnemi w proporczyki.

Defilada rozwiniętymi plutonami w stępie, klusie i galopie była przedmiotem ogólnego zachwytu i podziwu, który spadł na nas lawiną pochwał mniej i bardziej fachowych, ale jednak nam miłych. Najcenniejszą i najważniejszą jednak była dla nas pochwała z ust gen. Skierskiego, kiedy dziękując pułkowi za defiladę, podkreślił z uznaniem jego zewnętrzny wygląd i tę sprężystość, jaka winna cechować zawsze polskiego kawalerzystę. A wygląd pułku zasługiwał naprawdę na pochwałę — wszyscy szeregowi nowe mundury, nowiutkie czapki z zielonymi otokami i ryszunek bez zarzutu. Dużo to kosztowało pracy i zabiegów naszego oficera gospodarczego por. Leśkiego.

Po defiladzie pojazdy zabrały gości na plac konkursowy za Chełmnem, gdzie się odbyły zawody konne, z których sprawozdanie podajemy w sporcie.

Uroczystość w Wojsk. Więzieniu O. K. III. (Antokol – Wilno)

Dnia 17. XI. r. b. w wojsk. Więzieniu O. K. III. Antokol-Wilno obchodzono uroczystość zakończenia drugiego kursu dla analfabetów. Rozpoczęto ją nabożeństwem w kaplicy więziennej, zakończonem kazaniem ks. kapelana Śedzińskiego o oświacie. Poczem wszyscy przeszli do sali wykładowej więzienia, gdzie najpierw w ciepłych słowach zwrócił się do więźniów komendant kpt. Ossowski, polecając dalsze kształcenie się samoozielne. Referent oświatowy p. Rzewuski apelował do tych, co już przestali być analfabetami, aby po powrocie do domu byli propagatorami oświaty. Jeden z funkcjonariuszy oświatowych wygłosił odczyt. Akademję i koncert zakończyli obecni okrzykiem na cześć generała Malczewskiego, d-cy O. K. III. który specjalną opieką otacza oświatę w wojsku, a szczególnie w więzieniu.

Podkreślić należy serdeczną atmosferę, która się wytworzyła między organizatorami uroczystości i więźniami.

Nabożeństwo za duszę ś. p. gen. Iwaszkiewicza w Warszawie

Z inicjatywy b. adjutantury ś. p. gen. Iwaszkiewicza, bohatersko zapisanego w dziejach odrodzonego wojska polskiego, dnia 25 listopada jako w pierwszą rocznicę zgonu odbyło się w kościele św. Krzyża nabożeństwo żałobne, które odprawił dziekan generalny, dawny podkomendny generała, ks. prałat Niewiarowski.

Pamięci Władysława Rawicza — wojewody podlaskiego w 1863 r.

Staraniem Stowarzyszenia Weteranów 1863 r. odbyło się dnia 21 listopada w katedrze św. Jana w Warszawie uroczyste nabożeństwo żałobne za duszę ś. p. *Władysława Rawicza* naczelnika cywilnego województwa podlaskiego, powieszonego w Siedlcach przez Moskali dnia 21 listopada 1863 r. Uroczystą pontyfikalną mszę świętą odprawił w asystencji duchowieństwa ks. biskup Gall. Na otoczoną zielenią i światłem katafalku spoczywał symboliczna, spowita sztandarem o barwach narodowych trumna, około której wartę honorową pełnili towarzysze broni męczennika za sprawę narodową, weterani z 1863 r., których chorągwy z rozwiniętym sztandarem stał w ciągu całego nabożeństwa przed katafalkiem. Poza bliską rodziną w nabożeństwie wzięli udział przedstawiciele: Prezesa Rady Ministrów, ministra spraw wojskowych, Sejmu, Senatu, Rady Miejskiej, liczni wojskowi oraz tłumy publiczności. Kazanie wygłosił ks. prof. Szlagowski.

Ameryka ku czci Tadeusza Kościuszki

Pułkownik Poli Edgar E. Huma z amerykańskiego departamentu wojennego zawiadomił oficjalnie attaché wojskowego przy poselstwie polskiem w Waszyngtonie, że komisja stowarzyszenia Cincinnatti nadała order „Orla Cincinnatti“ dla Muzeum Wojskowego w Warszawie w uznaniu zasług i dla uczczenia imienia Tadeusza Kościuszki, generała wojsk Stanów Zjednoczonych, bojownika o wolność Ameryki.

Order ten zostanie wręczony generałowi Józefowi Hallerowi w pierwszych dniach grudnia b. r. Generał Haller przywiezie order i umieści go wśród odpowiedniego uroczystego obrzędu w Wojskowym Muzeum w Warszawie.

Uchwała stowarzyszenia „Cincinnatti“, powzięta dnia 19 października b. r. w sprawie powyższej brzmi w tłumaczeniu jak następuje:

„Cincinnatti“ w Stanie Virginji: W uznaniu zasług generała Tadeusza Kościuszki złożony w polskiem Muzeum Wojskowym w Warszawie order „Orla Cincinnatti“, którego to stowarzyszenia Kościuszko był jednym z pierwszych członków. Order w polskiem Muzeum Wojskowym w Warszawie wystawiony będzie dawał dowody pamięci zasług wielkiego żołnierza w walce o niepodległość narodu amerykańskiego i o zasadach, na których stowarzyszenie „Cincinnatti“ zostało założone. Równocześnie postanawiamy, że order „Orla Cincinnatti“ zostanie wręczony polskiemu Muzeum Wojskowemu za uprzejmem pośrednictwem Generała Józefa Hallera, naczelnego dowódcy armii polskiej we Francji, który tak znamienne postępował w myśl zasad patriotycznego i wielkiego Kościuszki“.

Stowarzyszenie „Cincinnatti“ założone zostało w roku 1783, t. j. z końcem wojny o niepodległość Ameryki w mieście Newburg nad rzeką Hudson przez oficerów, którzy walczyli za wolność Stanów Zjednoczonych. Wśród tych oficerów byli także oficerowie francuscy oraz Naczelnik Tadeusz Kościuszko. Stowarzyszenie zawiązane zostało na wniosek generała Knox a na jego też wniosek uchwalono ustanowić order „Orla Cincinnatti“. Pierwszym prezydentem stowarzyszenia był generał Jerzy Waszyngton. W Stanach Zjednoczonych order „Orla Cincinnatti“ jest bardzo wysoko ceniony.

Likwidacja czynności Komitetu pomocy ofiarom wybuchu Cytadeli

Komitet pomocy ofiarom wybuchu Cytadeli warszawskiej, zorganizowany pod przewodnictwem kandydata m. st. Warszawy gen. Suszyńskiego, zawiadamia ofiarodawców, iż wobec powszechnego współczucia, jakie wywołały w społeczeństwie ofiary tragicznej katastrofy i możliwości zadośćuczynienia potrzebom materialnym, likwiduje swoje czynności z dniem 1 grudnia r. b.

Do tego dnia będą przyjmowane wszelkie napływające ofiary, fundusze zaś, któreby napłynęły później, w myśl uchwały Komitetu będą przebrane na okazanie pomocy dzieciom polskim i przebrane do Komitetu pozostającego pod przewodnictwem pani Prezydentowej Wojciechowskiej.

Bezpłatne miejsca dla szeregowych w teatrach warszawskich.

Komenda Miasta uzyskała bezpłatne wejścia dla szeregowych garnizonu warszawskiego w następujących teatrach: w teatrze „im. A. Fredry“ (ul. Śniadeckich Nr. 5) na przedstawienia wieczorowe we wtorki, środy, czwartki i piątki po 20 biletów bezpłatnych; oprócz tego w tymże teatrze 50 proc. zniżki od ceny biletów we czwartki bez względu na szarzę i ilość; w teatrze „Polskim“ (ul. Słowackiego nr. 2) — 10 bezpłatnych miejsc na przedstawienia popołudniowe we wszystkie niedziele i święta; w „Cyrku Warszawskim“ — 15—20 miejsc bezpłatnych na przedstawienia popołudniowe w niedziele i święta.

Z KRAJU

155 ciągnięcie milionówki

Wygrana miliona marek w dniu 24 listopada padła na nr. **1,063,615.**

Podpisanie polsko-angielskiej umowy handlowej

Dnia 26 listopada w ministerstwie spraw zagranicznych nastąpiło podpisanie umowy handlowej polsko-angielskiej. Ze strony angielskiej umowę podpisał angielski poseł nadzwyczajny i minister pełnomocny przy rządzie polskim Max Müller, ze strony polskiej minister spraw zagranicznych Roman Dmowski i minister przemysłu i handlu Szydlowski.

Polska Japonji

Komitet główny „Polska Japonji“ wysłał w tych dniach pod adresem Japońskiego Czerwonego Krzyża 42 sztuki płótna tyrolskiego i 800 swetrów dla ofiar katastrofy w Japonji. Rzeczy te zostały zakupione za pieniądze zebrane w całym kraju przed zamknięciem składek i wysłane wobec propozycji Włoskiego Czerwonego Krzyża ostatecznie ich z Wenecji do Tokio łącznie z materiałami, zebranymi we Włoszech na rzecz Japonji. Przy przesyłaniu tego transportu polskie koleje państwowe i koleje czeskie udzieliły bezpłatnego przewozu, a transportowa firma „Wawel“ ofiarowała swoje usługi manipulacyjne.

Brak własnego portu

Wskutek strajku robotników portowych w Gdańsku skarb nasz ponosi dotkliwe straty. Oto na szlaku kolejowym pomiędzy Tczewem a Łaskowicami utknęło w drodze około 5000 wagonów z drzewem, idących z Polski do Gdańska, a drugie tyle utknęło w głębi kraju. Wskutek zatrzymania około 10.000 wagonów z ładunkami drzewa okazał się brak wagonów dla przewozu ziemniaków i buraków cukrowych, co z natury rzeczy wywołało pogorszenie stanu aprowizacji miast i brak surowca w cukrowniach. Celem zyskania niezbędnej ilości wolnych wagonów dla ładowania ziemniaków i buraków, musiano około 500 wagonów opróżnić z ładunku drzewnego, co znów stało się powodem szeregu procesów pomiędzy firmami, ładującymi drzewo, a kolejami.

Jak z Gdańska donoszą, strajk ten podtrzymują rublami sowiety. W jakim celu? Bardzo prostym: ażeby narazić nas na miliardowe straty i zrazić zagranicę do sprowadzania drzewa z Polski, a zmusić zagraniczne firmy drzewne do sprowadzania drzewa z Rosji.

Polska ustawa monetarna

Donoszą, że ministerstwo skarbu opracowało projekt ustawy monetarnej. Według projektu tego jednostką monetarną jest złoty, zawierający dziewięć trzydziestych pierwszych grama czystego złota. Dzieli się na 100 groszy. Monety złote wybijane są: po 100, 50, 20, 10 i po 5 złotych. Monety srebrne po 5, 2, 1 i po pół złotego. Monety do niżej 5 złotych mogą być rozporządzeniem ministra skarbu czasowo wypuszczone również i z innych kruszców.

Katastrofa na Wiśle

Niedawno odpłynął z Warszawy do Płocka statek pasażerski „Jagiełło“, przepełniony pasażerami. Gdy „Jagiełło“ był już w pobliżu Płocka, z przeciwnej strony ukazał się towarowy parostatek „Marja“, ciągnący za sobą dwie duże krypy. W czasie mijania się dwa statki zderzyły się, przyczem statek „Marja“ poszedł na dno

Z załogi „Marji“ poniósł śmierć marynarz Błażej Centor. Na statku „Jagiello“ skończyło się na strachu i lekkich obrażeniach.

Po pewnym czasie „Jagiello“ wyruszył w dalszą drogę do Płocka. Na miejsce wypadku udały się władze sądowe i śledcze. Jednocześnie wysłano na ratunek „Marji“, której części stercią nad powierzchnią wody, statek „Łokietek“.

Wartość zatopionego statku wynosi kilkadziesiąt miliardów. Należał on do krakowskiego tow. żegluga.

Ale przeciwko nam w dalszym ciągu szaleje tam agitacja, popierana przez rząd litewski. Niedawno na budynek polskiej szkoły w Szydłowie (Litwa) rzucili nieznani sprawcy granat ręczny, który jednak wyrządził tylko nieznaczne szkody. Incident ten poprzedziła agitacja czynna nauczycieli i księży litewskich, skierowana przeciw istnieniu szkoły polskiej, która ich zdaniem grozi polonizacją miejscowej ludności.

SPORT

ZE ŚWIATA

U naszych sąsiadów

Ostatnie zamachy w Niemczech i powrótkonpryncy (syna Wilhelma) w najwyższym stopniu zaniepokoiły sąsiadów. Zebrana w Paryżu konferencja ambasadorów postanowiła, że trzeba znów ściśle prowadzić kontrolę, by przeszkodzić Niemcom w tworzeniu bojówek i ich zbrojeniu. Co zaś do powrotu konpryncy, to rząd niemiecki przyjął całą odpowiedzialność za skutki, mogące wynikać z pobytu jego na Śląsku.

W ostatnich dniach Francja wraz z Belgią podpisały układ z przedstawicielami wielkiego przemysłu zagłębia Ruhry. Przemysłowcy niemieccy, podpisując ten układ, zobowiązali się wysłać węgiel do Francji i Belgii jako odškodowanie wojenne. Jak pamiętamy, Francuzi i Belgowie przed rokiem musieli zająć zagłębie Ruhry jako zastaw, ponieważ Niemcy wszelkimi sposobami wykręcali się od płacenia odszkodowań wojennych. Po zajęciu zaś tego najbogatszego w Europie zagłębia rząd niemiecki, a zwłaszcza wielcy przemysłowcy i właściciele kopalń węgla w zagłębiu wydawali milardy, by robotnicy nie wydobywali węgla i nie pracowali w fabrykach, by jednym słowem Francuzi nic stamtąd wywieźć nie mogli. Rząd francuski nie zrażał się jednak i nie ustępował. I oto w dniach ostatnich, gdy wreszcie Niemcy musieli podpisać powyższy układ, rząd francuski odniósł walne zwycięstwo!

W Rosji sowieckiej w ostatnich dniach mnożą się objawy wrogiego nastroju względem Polski. Oto po gazetach zjawiają się coraz bardziej wojownicze artykuły przeciwko nam; coraz więcej wypadków aresztowania Polaków; na ulicach większych miast, zwłaszcza Moskwy, odbywają się demonstracje przeciwpolskie, które władze sowieckie najwidoczniej popierają i t. d.

Z ożywieniem się tych nastrojów wzrósł także animusz wojenny sowietów. Zbroją się w dalszym ciągu. Broń sprowadzają z zagranicy. Budują płotowce i lotniska. Jak donoszą z Moskwy, ilość szpiegów, utrzymywanych przez czerezwyczajkę, została ostatnio powiększoną i sięga obecnie w samej Moskwie 40 tysięcy. Po Moskwie obiegają pogłoski, że przed kilku tygodniami został dokonany zamach na Trockiego, który odniósł rzekomo lekką ranę, wobec czego nie wziął udziału w uroczystościach w rocznicę rewolucji w dniu 7 listopada.

Na Litwie zaszedł sensacyjny i jedynie tam możliwy wypadek: oto były prezydent republiki litewskiej Smetona dostał się do więzienia za to, że w swoim dzienniku obwiniał obecny rząd litewski o porozumiewanie się z rządem polskim.

Stosunki litewsko-rosyjskie najwidoczniej się psują. Sowiety postępują wobec swej małej przyjaciółki—Litwy coraz bardziej bez ceremonii. Jawnie naruszają warunki traktatu pokojowego, rzucając poważne sumy na propagandę bolszewicką na Litwie. Litwini zaczynają niepokoić się—szkoda, że dopiero dziś...

PIŁKA NOŻNA

Warszawa

Reprezentacja Kl. A. — reprezentacja Kl. B. 10—1 (4 : 1).

Kraków

Jutrzenka — Wawel 4 : 3.

Wisła — Cracovia 5 : 1 (1 : 0) na korzyść Wisły.

Bydgoszcz

Reprezentacja Torunia — Reprezentacja Bydgoszczy 6 : 3 (2 : 1).

Hiszpańska Barcelona pierwszy raz wyjeżdża w celu rozegrania kilku meczów poza granicami Hiszpanii. Program jej spotkań następujący:

21 i 22 grudnia z „Vasasem“ Budapeszt, 25 i 26 grudnia ze „Spartą“ Praga, 5 i 6 stycznia M. T. K. Budapeszt.

Zobaczymy, co pokaże gwiazda Hiszpanii na przepisowych boiskach i przy sprawiedliwych, beztrendycyjnych sędziach.

Zawody Konne 8 p. strz. Konnych w dniu święta pułkowego 30.IX. w Chełmnie

Program rozpoczyna nagroda konia wojkowego (manez według wzorów francuskich), *concourse hippique*, bieg na przełaj 8 klm., *steeple-chase* 32000. Pierwszą nagrodę zdobywa wał. gn. 5 l. „Leetle kinge“ pod dowódcą pułku płk. Wasilewskim, drugą kl. „Bebe“ pod por. Ciechanowskim.

Drugim punktem jest *concourse hippique* dla oficerów. Opisowi niektórych przeszkód ogólnej wysokości 110 cm. i szer. 4 m. należy się parę słów, bo po raz pierwszy wprowadzone zostały przeszkody czysto wojskowe, jak np. okop, z którego w chwili nadjechania jeźdźca wychyla się 10 postaci tyraljerów z drzewa, a umieszczeni obok szeregowi oddają w tym momencie salwę. Drugą taką przeszkodą był drut kolczasty, dalej sąg drzewa, zamknięta bramka, którą koń przeskakował jak przez okno i t. p. Nagrodę pierwszą zdobywa klacz „Lalka“ pod rotm. Gałęckim, drugą „Orlik“ pod rotm. Tułasiewiczem, trzecią wał. „King“ pod por. Siewiczem.

Trzeci punkt, *concourse hippique* dla podoficerów, dziesięć przeszkód stałych 110 cm. wysokich i 3 m. szerokich. Pierwsza nagroda kl. „Morga“ j. wachm. Jankowski, II-ga wał. „Izydor“ j. wachm. Gackowski, III-cia klacz „Gryzetka“ j. plut. Kulański, IV-ta wał. „Emir“ j. kapral Kowal, V-ta wał. „Geldon“ j. wachm. Jabłoński, VI-ta wałach „Kaliber“ j. kapr. Ziobro, VII-ma wał. „Indeks“ j. kpr. Mikrut, VIII-ma wał. „Lotnik“ st. strz. Czerpak. Rozgrywka doszła do 1,35 m.

Następuje *steeple-chase* dla oficerów 3600 m., zakończony zwycięstwem wał. gn. 5 l. „Arlekina“ pod ppłk. Wasilewskim, drugą kl. „Dela“ j. por. Ciechanowski, trzecia kl. „Frou-frou“ ppor. Podczaski.

Zawody dnia tego zakończyło wladanie białą bronią dla podoficerów w pełnym galopie 6 pchnięć lancą na obie strony, pchnięcie w skoku i nie zmieniając tempa zamiana lancy na szablę, sześć cięć na obie strony

i jedno stojąc w siodle. Pierwszą nagrodę zdobywa wachm. Jabłoński z 2 szw., wywołując równocześnie burzę oklasków za wykonanie wszystkich cięć stojąc w siodle. Drugą uzyskuje kapral Sołowiej, III-cią kapr. Sygit, czwartą kapral Ziobro, piątą wachm. Ginter, szóstą kapr. Wróblewicz, siódmą kapr. Mikrut.

Następnego dnia pierwszy był bieg gońców. Na dystansie 12 klm. bardzo trudnego terenu, 10 naturalnych przeszkód, 6 łóz do cięcia, a oddana w ukryciu salwa maskuje nieprzyjaciela i gonic traci konia — broni się oddając trzy strzały i dalej biegnie pieszo 1 klm. do celu. Czas stanowi o wygranej. Pierwsza nagroda st. strz. Mrowiński na „Kaduku“, II-ga kapr. Golonka na „Lalce“, III-cia st. strz. Czerpak na „Herze“, IV-ta strz. Filipowicz na „Harapniku“, V-ta strz. Tołoczko na „Forysiu“, VI-ta strz. Mróz na „Kąciku“.

W konkursie myśliwskim dla oficerów zwycięża wał. „Orlik“ j. rotm. Tułasiewicz, II-gi wał. „King“ j. por. Siewicz, III-ci wał. „Baszkoruj“ chor Leszczyński. Przeszkód 16 sztucznych i naturalnych: rzeka ze stromymi brzegami, urwiska i t. p.

Steeple-chase dla oficerów 3200 m. I-sza nagroda wał. gn 5 l „Arlekin“ j. d-ca pułku ppłk. Wasilewski, II-ga kl. „Dala“ j. por. Ciechanowski, III-cia kl. „Frou-frou“ ppor. Podczaski.

Bieg myśliwski za mastrem podpułkownikiem Wasilewskim kończy drugi dzień zawodów. I-sza nagroda wał. „Jordan“ j. por. Blachani, II-ga wał. „Eros“ j. por. Ciechanowski, III-cia kl. „Frou frou“ j. ppor. Podczaski.

Trzeci dzień zaczyna concourse hippique dla szeregowych. Po rozgrywce do 135 cm. pierwszą nagrodę otrzymuje „Leetle-kinge“ j. strz. Zimoląg, II-gą nagrodę „Heljada“ j. strz. Śmiechowski, III-cią nagrodę „Ignorant“ j. st. strz. Biela, IV-tą „Kotek“ j. strz. Pąmprowicz, V-tą „Halka“ j. strz. Zimoląg, VI-tą „Obertyn“ j. strz. Koroniewski, VII-mą „Falanga“ j. strz. Zdanowicz, VIII-mą „Gaigan“ j. strz. Balcerowski, IX-tą „Emir“ j. st. strz. Ruszała, X-tą „Gryzетка“ j. strz. Panek.

Dwa biegi myśliwskie, pierwszy za mastrem por. Ciechanowskim 10 klm. wygrywa wał. „Fakir“ j. por. Szydłowski, drugi za mastrem por. Olpińskim 8 klm. wał. „Kotek“ j. por. Bocianowski. Na zakończenie rozdanie nagród, ofiarowanych przez korpus oficerski pułku i p. Odrowskiego z Tczewskiego Pola. Pani pułkownikowa Wasilewska przypięta zwycięzcom ciężko zapracowane kokardy, którzy po defiladzie powrócili na kwatery.

W dniu św. Huberta urządził pułk bieg za jele-niem, w którym wzięło udział 15 uczni ze starszych klas miejscowego gimnazjum, przechodzących przy pułku kurs jazdy konnej przysposobienia wojskowego. Młodzi chłopcy z prawdziwie kawaleryjską brawurą dotrzyмали miejsca oficerom i odbyli cały prawie parcours.

Ofiary

Otrzymałmśmy następujący list wraz z 6 fr. 75 centimami.

Szanowny Panie Redaktorze!

W myśl przysłowia „Czem chata bogata, tem rada“ przesyłam na fundusz Olimpijski do dyspozycji Redakcji 6 franków 75 centimów.

Jednocześnie proszę o opodatkowanie się na rzecz Olimpijady nast. podofic. 36 p.p.: st. sierż. Gaika Piotra, Wojtanie Kazimierza, sierżantów: Abramczyka Stefana, Brzózke Michała, Grabowskiego Szczepana, Jachacego Józefa, Jelenia Stanisława, Kicińskiego Franciszka i kapr. Daneckiego Franciszka.

Z żołnierskiem pozdrowieniem
Grzegorz Ciepliński, kapr. 36 p.p.

Ile w tem wprost za serce chwytającej ofiarności, ile zrozumienia rzeczy. Oto kapral, którego żołd jest kroplą w morzu w porównaniu z dochodami innych, a jednak składa 6 fr. 75 centimów, napewno jakąś pamiątkę pieczętowaną dotychczas przechowywaną. Czyn dotąd bezprzykładny, oby znalazł naśladowców!

ZAKŁADY MECHANICZNE

„E. PLAGE i T. LAŚKIEWICZ“

w Lublinie

Oddział lotniczy: samoloty jedno i dwuosobowe dla M. S. Wojsk.

Oddział kotłowy: kotły wysokiego i niskiego ciśnienia, retorty dla suchej destylacji drzewa, kompletne urządzenia gorzelni, krochmalni, syropiarni i cukrowni.

A V I Z O

Administracja „Żołnierza Polskiego“ zawiadamia n. w. oddziały, iż na zasadzie Diennika Rozkazów Nr. 14/23 (patrz „Żołnierz Polski“ Nr. 12/23) wstrzymała wysyłkę czasopisma, którą 15 b. m. może wznowić po otrzymaniu pokwitowań za ubiegłe miesiące i zapotrzebowań na miesiąc grudzień.

Kompania Telegraficzna Nr. 7 Poznań
Kom. Ob. War. — Poznań
Okr. Szkoła. Łącz. Nr. 7 — Poznań
Rej. Zakł. Gosp. — Gniezno
P. K. U. — Kalisz
P. K. U. — Ostrów Wlkp.
Wojsk. więzienie Przemysł
Okr. Zakł. Mundur. — Przemysł
Dow. 2 Dyw. Piech.
Pluton żand. wojsk. Jarosław
Filja szpit. Rej. „Jarosław“ w Rzeszowie
Zakł. Lecz. Szkol. dla inw. wojsk.
Malkinia

Dow. 8. P. a. p.
Kier. Rej. Intendent. — Łomża
Dow. 18 Dyw. Piech.
Dow. 10 p. ul.
8 dyon art. kon.
Dow. 8 Brygady Jazdy
P. K. U. Ostrów Łomżyński
Dow. 1 14 p. a. p.
Szkoła strzel. art. Podgórz k/Torunia
Kier. Rej. Intend. — Grudziądz
Centr. Szkoła Podof. Piech. Nr. 2 —
Grudziądz
Dyw. Żand. Wojsk. 8 Posterunek Grupa
Kadra Marynarki Woj. — Świecie
Wojsk. Wydz. Kol. — Gdańsk
Sztab D. O. K. VII
14 p. a. p.
7 Dyon. Art. Kon.
7 p. a. c.
3 d. Lotniczy
Okr. Zakł. Gosp. — Poznań
Rej. Intendent. — Poznań
4 P. s. podhal.
1 p. art. górskiej
23 p. a. p.
Dow. 23 Dyw. Piech.
3 p. ułanów
P. K. U. Nowy-Targ
P. K. U. Brześć n/Bugiem
1/9 p. a. c.
V dyon Balonowy — Brześć n/Bugiem
9 dyon samoch. — Brześć n/Bugiem
Plut. Żand. Wojsk. Stonim

Dow. 80 p. p.
Dow. 20 Dyw. Piech.
Pluton żand. Wojsk. — Kobryń
Do, 30 Dyw. piech.
Pluton żand. wojsk. Pińsk
P. K. U. Łuniniec
Dow. 9 Brygady Jazdy
Pluton żand. wojsk. Siedlce
D. O. K. IV Komp. Sztabowa
Kadra Komp. Zapas. IV Baonu Te-
legraf. — Łódź
Stała Stacja gołębi pocztowych Łódź
Okr. Składy Inż. i Sap. — Łódź
Komenda miasta — Łódź
Dow. 10 Dyw. Piech.
Dow. 25 p. p.
Dow. Plut. żand. wojsk. — Częstochowa
Dow. 7 Dyw. Piech.
Dow. 26 Dyw. Piech.
Kadra Komp. Parkowej Okr. Zakł.
Uzbrojenia — Kraków
Wojsk. Wydz. Kol. przy Dyr. P. K. P.
Kraków
5 Dyw. Taborów — Kraków.
Biblioteka wojsk. D. O. K. V
Dow. 2 p. Lotniczego
Dow. 5 p. a. c.
Dow. 5 dyon. art. kon.
Dow. 5 Brygady Jazdy
Dow. 6 Dyw. Piech.
Kier. Parku i wojsk. kol. Kraków —
Bonarka
Dow. 2 p. szw. Rokit.
Dow. 21 Dyw. Piech.
P. K. U. — Radom
P. K. U. — Grodzisk
Dow. 3/32 p. p.
Bat. Maszyn. Sap. — Nowy Dwór
Wojsk. Rej. Zakł. Gosp. — Chełm
P. K. U. Dubno
Posterunek żand. — Dubno
2 dyon art. konnej
Pluton żand. — Kowel
Dow. 27 Dyw. Piech.
Dow. 12 p. ul.
P. K. U. — Krzemieniec

Poster. żand. — Krzemieniec
Dow. 19 p. ul.
Dow. 45 p. strz. kres.
Pluton żand. kordonowej — Równe
Dow. 21 p. ul.
Dow. 2 Brygady Jazdy
Dow. 13 Dyw. Piech.
Pluton kordon. żand. wojsk. — Rokitno
Dow. 3 p. a. p.
Dow. 3 Dyw. Piech.
Pluton żand. wojsk. — Baranowicze
Pluton kord. żand. wojsk. — Nowo-
gródek
Rej. Zakł. Gosp. — Wilno
Dow. 29 Baonu saperów
Pluton wojsk. żand. — Wilno
Dow. Warszt. samoch. — Wilno
Dow. 3 p. a. c.
Dow. 3 Brygady Jazdy
Dow. 1 Dyw. Piech.
Dow. 19 Dyw. Piech.
Wojsk. Sąd rejonowy — Grodno
D. O. K. III Oddział III Szt.
Dow. 29 Dyw. Piech.
Okr. Składy Inż. i Sap. — Grodno
Wojsk. Sąd Rejonowy — Grodno
Wojsk. Sąd Rejonowy — Lida
Szpital Rejonowy — Lida
Filja Okr. Zakł. Uzbrojenia — Lida
Rej. Zakł. Gosp. — Lida
Dow. 3/23 p. a. p.
Dow. 4 Brygady Jazdy
P. K. U. — Suwałki
Pluton żand. kordonowej — Nowo-
Święciany
Dow. 3 p. strz. konnych.
Dow. 86 p. p.
Pluton żand. kordonowej — Rudziszki
6 dyon żand. wojsk. — Stanisławów
Pluton żand. wojsk. — Tarnopol
Dow. 12 Dyw. Piech.
Pluton żand. wojsk. — Kolomyja
Dow. 49 p. p.
Dow. 9 p. ul.
Pluton żand. wojsk. — Złoczów.
Dow. 2/43 p. p. strz. kres.

WARUNKI PRENUMERATY:

w Warszawie i na prowincji (z dostarczaniem do domu) miesięcznie mk. 112.000 (0,8), dla podoficerów i szeregowych miesięcznie mk. 91.000 (0,65). Za prenumeratę zagraniczną doliczamy do cen powyższych tylko koszt przesyłki pocztowej: miesięcznie mk. 24.000, (przesyłając po 2 egzemplarze raz na dwa tygodnie).

M N O Ż N I K — 140.000

CENA OGŁOSZEŃ:

Cała ostatnia kol. Mk. 12.000.000, ½ kol. Mk. 6.000.000, ¼ kol. Mk. 3.000.000, 1/8 kol. Mk. 2.000.000, 1/16 kol. Mk. 1.000.000
Cała przedost. kol. Mk. 10.000.000, ½ kol. Mk. 5.000.000, ¼ kol. Mk. 2.500.000, 1/8 kol. Mk. 1.500.000, 1/16 kol. Mk. 800.000
Milimetr jednoszpaltowy: na ostatniej kol. Mk. 15.000, na przedostatniej Mk. 12.000 (kolumna 4-ro szpaltowa).

Ogłoszenia fantazyjne i cyfrowe o 50% drożej

Prenum. wpłacać należy do Administracji: Warszawa, Przejazd 10, lub przez urz. poczt. na P.K.O. Konto Nr. 76
ZMIANY ADRESÓW I REKLAMACJE KIEROWAĆ TYLKO: ADMINISTRACJA PRZEBIAZD 10, TEL. 211-42.

REDAKCJA: AL SZUCHA 23, TEL. 112-10.

Rękopisów nadesłanych nie zwraca się

Klisze wykonane w zakładzie C. Mielnicki i S-ka, Elektoralna 41.

Redaktor: ARTUR OPPMAN mjr. Zastępca redaktora: STANISŁAW FALKIEWICZ por.

Druk Wacława Maślankiewicza, Warszawa, Nowogrodzka 17.